№ 168. WILNO, piątek dnia 26 lipca (8 sierpnia) 1913 roku. № 168.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów pisanych ołówkiem — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

POLONIA PALACE HOTEL ALEJE JEROZOLIMSKIE № 53, wprost Dworca Wiedeńskiego w Warszawie. Adres telegraficzny i telefoniczny Polonia-Warszawa.

KAWIARNIA wykwintnie urządzona ze specjalnym stylowym salonem dla pań. Osobna sala bilardowa z 6 bilardami i bilardem do match'ów, oraz pokój do szachów i domina. Kawa na sposób wiedeński oraz dla amatorów spreparowana po turecku. Ciastka i pieczywo własnego wyrobu na sposób paryski. Specjalne napoje amerykańskie z naturalnych win, likierów i soków.
Wielki wybór czasopism krajowych i zagranicznych. Codziennie wieczorem koncert artystyczny własnej orkiestry.

OGRÓD BERNARDYŃSKI. W sobotę dnia 27 lipca **BENEFIS** Koncertmistrza Symfonicznej orkiestry W. GRAFMANA. Dyrygujący orkiestrą: R. Wout i A. Wyleżyński z udziałem Ł. Sztembera (arfa).

Teatr Polski. 32690
Dziś, w piątek: „Piękna Helena“ op. Offenbacha (I akt) | „Kabaret artystyczny“ | zakończy balet „Obrazek wiejski“.
ANONS: Jutro „Romantyczna żona“.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Dzisiaj po raz ostatni komedja z udziałem znanego reżysera Maksa Maka w 5 cz. (2000 m.) **5000 rb. nagrody temu, kto wskaże gdzie Koletti.** Główną rolę wykonywa słynna tancerka, primaballerina berlińskiego cesarskiego teatru Medon Lessini. — Anons: Dokładając wszelkich starań, żeby mieć w swoim repertuarze obrazy, mające wartość artystyczną i literacką, dyrekcja, pomimo kolosalnych kosztów, zdobyła nowy obraz z udziałem artystów Mosk. teatru. O dniu wystawienia tego obrazu będą oddzielne ogłoszenia.

Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA. Telefonu № 364.
12 kop. wejście do ogrodu 12 kop.
Na otwartej werandzie na placu „Divertissement Monstre“. Kuplecista Sawicki, znany duet Bertoldi i Maryni, bosonóżka-kupl. Jefimowa, tancerz Siłań. — Kinematograf na otwartej scenie. Zmiana programu. Początek obrazów o godz. 9½. — 3 orkiestry 3 — Początek zabawy o 6 g. wieczorem.
Sala koncertowa Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj!
„Caffe Concert“, ulub. publicz. Etual Ekspress. Moc nowin! 35 №№ programu 35 №№ P. o 12 n.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1191. Dziś!! Dziennik Pathe, najświeższa kronika częściach. — Korzystni lokatorzy, komiczny. — Szczury Karapuza, komiczny. — Monte-Karlo, n ura. Początek o godz. 6-ej. Romans intrygantki, dram. w 3-ch
Uwaga: W niedzielę 28 lipca przedstawienie dla dzieci. Ceny miejsc na to przedstawienie po 10 kop. na wszystkie wolne miejsca.

„Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna“ (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1 najuprzejmiej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natychmiastowe zakomunikowanie najdetaliczniej swych danych, tyczących się owych instytucyj, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacyj, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 28 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnem „Wsia Wilna“ na rok 1914, które już rozpoczęto drukować.

LOKALE
na mieszkania, biura, także na sklepy, są do wynajęcia od 29 września, przy Ś-to Jerskim prospekcie w d. № 11.
Wiadomość w D. H. E. A. Basewicza. 39248

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach
PAMIĘTNIKI
prof. d-ra Józefa Franka
z przedmową d-ra Wł. Zahorskiego.
Wspomnienia te, barwnie pisane, obejmują okres niezmiernie ważny w dziejach Wilna: pierwsze 25-lecie XIX w. i zawierają wiele ciekawych i nieznanych szczegółów o Wilnie, Uniwersytecie Wileńskim, życiu towarzyskiem na Litwie; charakterystykę wielkorządców, profesorów, znanych i głośnych w owym czasie osób, oraz liczne wzmianki o stosunkach politycznych i wojnach Napoleońskich. Pamiętniki zdobią liczne portrety i ilustracje.
Cena 3-ch tomów rb. 4, z przesyłką rb. 4 kop. 80.
Wydawnictwo „Tow. Udz. Kur. Litewski“.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
W przededniu wiosny ludów.
Wspomnienia z r. 1846—1848
przez Aleksandra Guttrego.
Zawierają mało znany, a wielce ciekawy fragment dziejów naszych, w którym opisane są stosunki wewnętrzne w stowarzyszeniach tajnych, aresztowanie konspiratorów, pobyt ich w więzieniach, śledztwo i wypuszczenie więźniów na wolność w czasie rewolucji w 1848 r.
Wspomnienia zdobią liczne portrety i ilustracje.
Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20.
Wydawnictwo „Tow. Udz. Kurjer Litewski“.

Legenda polityczna.

Są pojęcia w polityce, w życiu społecznem—jak echa. Sam dźwięk właściwy zniknął dawno, zamarł w przestrzeni, a echo jego odbija się jeszcze w labiryntach gór długą chwilę... Tak bywa z przejawami tych lub innych dążeń, tendencji... Echa ich pokutują zaprawdę niekiedy pośród nas zbyt długo. Tem bardzej zbytecznie, tem niesłuszniej, jeśli sama ich przyczyna pierwotna spotęgowaną w wyobraźni mas została w sposób sztuczny w jakimś złośliwym, lub agitacyjnym celu... Tak się stało między innemi z osławionem pojęciem „ugody“. Nie zawierając pozornie w samej swej treści nic złego, nic ubliżającego bynajmniej — pojęcie to zostało dzięki specjalnym zabiegom wyposażone w treść jakąś szczególną, przypisano mu cechy, których w swej istocie nie miało — miewało chyba w swej karykaturze. „Ugoda“ stała się w ten sposób synonimem braku godności narodowej i nieledwie zaprzaństwa. Stronnicze porachunki ukręciły z niej bat, którym smagały niemiłych sobie bez litości. Niczem innem nie mogąc wsławić się, lub niczem innem masom przypodobać, liczono na ich brak krytycyzmu najczęściej i — walczono z „ugodą“. Gdyby nieszczęsnej „ugody“ owej nigdy nie było, należałoby ją stworzyć koniecznie dla tych, co na wyklinaniu jej dzień i noc—robili karjerę. Był to bowiem i po dziś dzień jest jeszcze najłatwiejszy sposób u nas zyskania taniej sławy „wielkiego patrjoty...“ Dość krzyczeć ciągle, głośno: „precz z ugodowcami, precz z ugodą!“

To też krzyk ów rozbrzmiewa po ziemi polskiej ciągle, choć nie te same zawsze go wydają usta. Któż nie wie, iż w chwili obecnej przez pewne sfery piętnowane zohydzonem pojęciem ugody jest wszelakie dążenie do niestawiania stosunków naszych do innych narodowości, państw w których żyć nam sądzono i rządów — na ostrzu noża. Stąd nawet stronnictwo demokratyczno-narodowe naprzykład w swojej ostatniej fazie oskarżane jest przez różnych „irredentystów“ polskich o ugodę, pod czem rozumie się, jak zwykle, wyparcie się niby to wszelkich ideałów, jakiś niby kompromis za wszelką cenę... Że grupy zachowawcze i realistyczne częściej jeszcze spotyka w dalszym ciągu zarzut „ugodowości“, dodawać nie potrzeba. Do takiego traktowania tych ostatnich kierunków ogół polski wdrożono już oddawna. Tak więc okrzyk „ugoda“ śród zwykłej u nas niejasności myślowej rozlega się jak wprzódy — stwarzając fikcję, iż istotnie jakieś stronnictwo „ugodowe“ w Polsce po dziś dzień istnieje. Echo minionych chwil i nieporozumień roznosi waśń partyjna pomiędzy ludźmi ciągle. Drażni ono i tumani zarazem. Rozbudza uczucia złe i wrogie do swoich. Uczy tłum węszyć wciąż jakichś niby zdrajców. Od czasu do czasu kogoś czyni ofiarą namiętności, zniesławia lub uniemożliwia... Pogłębia istniejące między nami przedziały poglądów, zapatrywań i kopie z nich przepaście... Przeklęte echo dawnych waśni. Przeklęte, bo dziś brzmieniem kłamliwem będące. Przeklęte, bo zatruwające naszą atmosferę moralną.

Echem złem i błąkającem się zbyt długo nazwałem owe wołanie: precz z ugodą!—boć to reminiscencje tylko przeszłe, dalekie. Niemasz stronnictwa, niemasz grupy ludzi dorzecznych w Polsce, którzyby dziś myśleli o „ugodzie“, o ugodzie w tym sensie, jak pojmuje ją tłum zwykle, lub jego mentorzy. Dwa w równej dzisiaj mierze nieraz o ugodę oskarżane polityczne zespoły, w równej mierze od chęci handlowania godnością narodową są dalekie... czy to w Dumie rosyjskiej, czy to w berlińskim parlamencie, czy wreszcie na jakimkolwiek dworze. Polityki słania się pod cudze nogi nie uprawia nikt i obecnie, jak nie uprawiał zresztą programowo nikt nigdy. W tym kierunku mogły wydarzać się najwyżej jakieś nieszczęśliwe, nieobmyślone próby jednostek, jakieś nieobrachowane ich zapędy... Ale odpowiedzialność za „ugodę“ nie obciąża żadnego z programów polskich w rozwadze poczętych. Nawet tego, nawet tembardziej tego, który rozwagi chłodnej przedewszystkiem jest płodem. Nie chce ów program z nikim b e z c e l o w e j wojny i nie chce wyrzucania sił narodowych na walki, bezpłodne, bowiem siły te pragnie zachować dla twórczości i dla wewnętrznej mocy. Ale tenże sam program — jak pisze „Czas“ a propos nowych lęków o powrót tendencji ugodowych w Poznańskiem — rozumie, „iż w naszych warunkach nie może być mowy o ugodzie, lecz tylko o poddaniu się bezwarunkowem — chcąc więc być, bronić musimy w dalszym ciągu zagrożonych praw naszych najświętszych i najżywotniejszych interesów i w obronie tej skupić wszystkie nasze siły, nie oddając się ani na chwilę złudzeniom, po których następuje zwykle smutne i co gorsza, szkodliwe rozczarowanie...“ Oto co myślą ci, którym, najczęściej zła wola i zaciekłość chęć „ugody“ jakiejś przypisywać ma zwyczaj. Ugoda w sfer zachowawczych i realistycznych pojęciu to dziś nic więcej jak iluzja dziecinna, bowiem któż z nami chce „ugodę“ ową zawierać. Gdy tak zaś jest, kiedy czarno na białem dowieść można, iż w Polsce wierzących w skuteczność wyrzeczeń jakichś jednostronnych dziś niema — czas by pochować było złą legendę o rwących się niby to wciąż do „ugody“ i z tem echem bez treści dawnych poswarów lub jakichś prób nieudanych zakończyć. Byłoby to dla duszy zbiorowej narodu z wielkim pożytkiem.

W. B—ski.

POKÓJ.

W dniu 25 bm. (7 sierpnia) o godzinie 7 m. 20 podpisany został w Bukareszcie protokół porozumienia pokojowego, o czem zawiadomiono bezzwłocznie przedstawicieli mocarstw. W protokóle powyższym zaznaczono między innemi, że Serbja zrzekła się Strumicy. Granica grecko - bułgarska przeprowadzona będzie od ujścia do Karasu. Lagos otrzyma Bułgarja. Kawallę wraz z przylegającem terytorjum otrzyma Grecja.

W tymże dniu, tj. wczoraj, o godzinie 11 rano odbyło się posiedzenie konferencji w celu podpisania preliminarjów traktatu pokojowego i umowy o bezterminowem zawieszeniu broni.

Wojna w Chinach.

Mało dochodzi wieści o bardzo doniosłej pod względem dziejowym walce bratobójczej, jaka się toczy w Chinach. W odmłodzonym organizmie tego kolosu na tle starcia wewnętrznego odbywa się proces historyczny, którego skutki dziś nie dadzą się jeszcze dokładnie przewidzieć.

Wojna domowa w Chinach jest walką prowincji południowych z prowincjami północnemi, walką postępu z zachowawczością. Północ, wyznająca naukę Lao-tze, skłonna do konserwatyzmu i energicznie wchłaniająca w siebie zachodnią kulturę i buddyjskie południe zmagają się z sobą, przyśpieszają proces ewolucyjny w wschodniej i środkowej Azji, zdążający ku wytworzeniu na zwaliskach dawnego państwa Niebieskiego nowego, najzupełniej współczesnego imperjum.

Akcją „Południa“ kierują japończycy, jest to dziś już ustalonym faktem. Na czele wojsk południowych stoi feldmarszałek Huangszing. Rząd rewolucyjny, którego duszą jest głośny doktór Sun-jantsen, składa się wyłącznie z członków partji radykalnej Kuomingtang. Prowincje Kiang-si, Hunan i Anhui są całkowicie w ręku powstańców.

Na północy panem sytuacji jest dotychczas urzędowy prezydent republiki chińskiej Juanszikaj. Obecna wojna domowa głównie przezeń została wywołana. Zrażony nieprodukcyjnością izb pekińskich, w których opozycja złożona z przedstawicieli partji Kuomingtang, rej wodziła, zaczął on sprawować rządy w sposób zupełnie despotyczny. Nie zważając na przepisy prowizorycznej konstytucji chińskiej, zużył Juanszikaj na cele obrony stolicy i wzmocnienie swej gwardji dwie pożyczki państwowe, zaciągnięte u konsorcjum pięciu mocarstw i u Austrji, które przeznaczone były na przeprowadzenie reform wewnętrznych w prowincjach. Uprawiana na szeroką skalę w Pekinie prowokacja, szereg procesów politycznych, kara śmierci wymierzona na 47 spiskowcach (w tej liczbie na kilku kobietach), wreszcie niepowodzenie w polityce zewnętrznej (utrata faktyczna Tybetu i Mongolji) sprawiły, że Juanszikaj, który po upadku dynastji mandżurskiej i proklamowaniu republiki wydawał się zbawcą ojczyzny, dziś jest najbardziej chyba znienawidzonym człowiekiem w Chinach. Ale Juanszikaj posiada doskonale wyćwiczoną gwardję, ma 80 dywizji regularnego żołnierza. Cóż dziwnego, że dotychczas stawi czoło zarówno powszechnemu niezadowoleniu, jak i zbliżającej się od południa burzy.

Ośrodkiem ideowym zrewoltowanych Chin był dotychczas Kanton, skąd się propaganda partji Kuomingtang na północ szerzyła. Obecnie ruch rewolucyjny zogniskowuje się w Nankinie i w stolicy nadmorskiej prowincji Fukien-Fudżau. Stąd też skierowana jest przeciw Pekinowi wojenna akcja południowców.

Bo też jest akcją wojenną w całem znaczeniu tego słowa ruch zastępów feldmarszałka Huangszing przeciw wojskom prezydenta. Z obu stron walczy po 200,000 żołnierzy uzbrojonych i wyćwiczonych doskonale.

Nie podobna przesądzać, czem się skończy tocząca się obecnie w Chinach wojna domowa. Nie wyłączona jest ewentualność rozpadnięcia się państwa Niebieskiego na kilka samoistnych części. Bo trudno przypuszczać, by rząd pekiński zdołał zrewoltowane południe podbić i utraconą władzę odzyskać. Podbój zaś północnych Chin przez feldmarszałka Huangszinga jest jeżeli nie wręcz wątpliwy, to bezwarunkowo nader trudny do urzeczywistnienia.

Ta okoliczność, że mimo zaprzeczeń urzędowych japońskiego ministerjum spraw zagranicznych, japończycy otwarcie południowcom dopomagają, nadaje ruchowi rewolucyjnemu partji Kuomingtang wielkie znaczenie. Rewolta południowych Chin — to nietylko protest przeciw osobistej polityce Juanszikaja, lecz walka o urzeczywistnienie postulatów programu panazjatyckiego, walka o stworzenie w granicach dawnego państwa bogdyszachów nowego imperjum, wzorowanego na Japonji. Nic dziwnego, że szanse Juanszikaja popiera Europa i że pomoc i inspiracja japońskie maskowane są urzędowemi zaprzeczeniami. W Chinach obecnie odegrywa się dalszy ciąg wielkiego dramatu historycznego, którego poszczególnemi scenami były tak pamiętne krwawe walki na polach Laojanu i Mukdenu i na falach Cuszymy odegrane. I podczas gdy Europa tak bacznie śledzi ostatnie ruchy śmiertelnie ranionego azjatyckiego przybysza na południowo-wschodnim skrawku Tracji, tam nad brzegami morza Żółtego odbywa się proces wewnętrzny, grożący Europie ukazaniem się nowej, strasznej w swej potędze siły azjatyckiej. Rozbudzony od czasów odrodzenia Japonji — panazjatyzm chiński zmaga się jeszcze z samym sobą, nim w groźnej swej i jednolitej postaci ukaże się światu.

Hakatyści i Austrja.

Zajścia pod pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu, o których kilkakrotnie wspominaliśmy, wywołały istną burzę w prasie hakatystycznej. Wszystkie pisma tego pokroju nadają im barwę jakichś niebezpiecznych zaburzeń rewolucyjnych.

Zajadłości największej dały upust „Münchener Neueste Nachrichten“, które nietylko zrobiły w Poznaniu formalną rewolucję, na której czele postawiły duchowieństwo polskie, ale w swem zapamiętaniu napadły na rząd austrjacki—sprzymierzeńca Niemiec — w sposób, który tam musi wywołać zdziwienie i oburzenie.

Sprawdza się na hakatystach przysłowie, że „kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odejmuje“.

„Münchener Neueste Nachrichten“ napadają w brutalny sposób na Austrję, twierdząc, „że przygotowuje u siebie rewolucję polską w celu odbudowania dawnego królestwa polskiego“, a z powodu zlotu Sokołów we Lwowie piszą, że urządziła „próbną mobilizację wojska polskiego“, i na ten temat rozpuszcza wodze całej swej nienawiści przeciwko polakom, atakując przy tej sposobności i rząd austrjacki w sposób więcej niż arogancki.

Dowodem to najlepszym, że w sferach hakatystycznych sojusz Niemiec z Austrją uważają nie za przymierze równego z równym, ale jako rodzaj wasalstwa, a uważając się za prawdziwych kierowników polityki niemieckiej, swoją wolę na wszystkich punktach chcą temu „wasalowi“ narzucić.

Że tak jest rzeczywiście, dowodzą i inne artykuły hakatystycznej prasy. „Schlesische Zeitung“, omawiając obecne stosunki galicyjskie i zastanawiając się nad skutkami wyniku obecnych wyborów sejmowych, tryumfuje, że jeden niemiec wszedł już do sejmu, a cieszy się nadzieją, że nadeszła chwila, w której niemcy silną stopą stanąć już będą mogli w Galicji. „Jeżeli niemiecka polityka Austrji w tej ważnej chwili życzenia galicyjskich niemców zgrabnie na pierwszy plan wysunąć potrafi, przyjąć można z pewnością, że w części spełnione zostaną. Polskie panowanie gwałtu w Galicji, tak mocno już dzisiaj jest zachwiane, że upadku w najbliższej przyszłości oczekiwać trzeba, a stąd czas, aby przystąpić do tworzenia niemieckich forpoczt w podkarpac-

kim kraju. Gdyby jednak ta chwila miała być opuszczoną a niemieckie forpoczty w falach ruskich i polskich utonąć miały, wtedy zalew słowański nie tamowany niczem, dotrze do samych centrów niemczyzny. Niezmierna waga niemieckich forpoczt w słowiańskich krajach polega na powstrzymywaniu wielkich mas słowiańskich od naporu na niemców, mieszkających w zbitych masach".

Jaśniej chyba już nie można wypowiedzieć planów, jakie hakatyzm snuje na Galicję. Ale zbyt jest ufny w swe siły, zbyt butny, by sprostać zadaniu. Już te plany napewno mu się nie powiodą.

Ku czci ks. Józefa.

Na dzień 6 (19) października r. b. przygotowuje „Straż polska" w Krakowie uroczysty obchód setnej rocznicy śmierci polskiego bohatera ks. Józefa Poniatowskiego. Program uroczystości w ogólnym zarysie przedstawia się jak następuje:

W pierwszych dniach września zostanie zwołany ogólny komitet obchodu, w którego skład wejdą wybitne osobistości kraju, delegaci instytucji i członkowie zarządu głównego i rady nadzorczej „Straży polskiej". Równocześnie powołany będzie do życia wydział wykonawczy, który obejmie ster nad działalnością sekcji obchodowych.

Ogólny zarys prac komitetu obejmuje urządzenie wystawy pamiątek po ks. Józefie, wybicie medalu pamiątkowego, urządzenie serji odczytów, przygotowanie pochodu, wiecu na Wawelu, uroczystej Akademji, przedstawienia w teatrze, wreszcie urządzenie zjazdu ogólno-narodowego.

Szczegółowy program i zakres działania każdej sekcji zatwierdzi ogólny komitet. Na razie czynione są przygotowania do wydania taniej broszurki, nalepek, wybicia medalu pamiątkowego, uzyskania od jednego z wybitnych muzyków naszych kompozycji na cześć ks. Józefa, przygotowania kantaty, która w czasie pogrzebu księcia w Warszawie 1814 roku była wykonana, a do której muzykę skomponowali Elsner, Kurpiński i Weinert, słowa zaś prawdopodobnie są pióra L. Osińskiego.

W programie uroczystości pierwszorzędne miejsce zajmuje wystawa pamiątek po ks. Józefie. Wskrzesi ona drogą postać bohatera, ukaże pamiątki po nim pozostałe, zgromadzi dzieła nauki, literatury i sztuki, które jego czyny natchnęły — a może przyczyni się do stworzenia w Muzeum Narodowem specjalnego działu księcia Józefa Poniatowskiego.

Wystawa zawierać będzie następujące działy:

I. Dział pamiątek po księciu Józefie: broń, mundury, ubranie, drobiazgi, meble, sprzęty, obrazy, fotografje lub modele pałaców, pokojów mieszkalnych księcia, listy, autografy i t. p. pamiątki.

II. Dział sztuki: a) portrety księcia, jego rodziny, krewnych, bliskich mu osób, powierników i t. p.; b) obrazy i rzeźby, mające jakikolwiek związek z osobą księcia, jego czynami, bitwami, w których brał udział.

III. Dział naukowy i literacki. Dzieła naukowe, monografje, broszury, wydawnictwa, artykuły pism perjodycznych, beletrystyka, dramat, poezja, utwory dla młodzieży i ludu, osnute na tle życia i czynów księcia Józefa.

Komitet z ramienia „Straży", urządzający tę wystawę, zwraca się do wszystkich instytucji i osób prywatnych, a zwłaszcza do artystów, literatów, pisarzy, dziennikarzy, wydawców, z prośbą o zgłaszanie przedmiotów na wystawę do „Straży polskiej" (Kraków, Florjańska 1, dla sekcji wystawowej). Koszty opakowania, ubezpieczenia i przewozu ponosi komitet.

Wobec lepszego jutra.

Miasto żyje w oczekiwaniu zasadniczego, a tak bardzo pożądanego przekształcenia swego bytowania wewnętrznego. Wystarczy choćby objąć myślą taką ewolucję, która oddziela smutne dziś od tego lepszego jutra. Dziś pozbawieni jesteśmy wody lub mamy ją zupełnie, z małemi wyjątkami, złą, co na jedno wychodzi. Dziś również jesteśmy pozbawieni jakiego takiego odpływu naszych ścieków, naszych brudów. Ten więc nasz organizm zbiorowy pozbawiony jest normalnego przypływu i odpływu w swem życiu, więc z konieczności dusi się i omdlewa, niekiedy nawet ulega jakby asfiksji.

Ściśle tak jak bywa z organizmem ludzkim. Sieć żył i wen nie odżywia normalnie jego funkcji, obok tego nie oczyszcza go i nie odświeża, to też organizm stopniowo podlega anemji i zwyrodnieniu. Można powiedzieć to dziś śmiało, bowiem co krok widzi się w mieście wyraźne wskazania, że lepsze jutro nie za górami, że przyjdzie z pewnością.

To wystarcza prawie za fakty realne, oczywiście, na krótką metę. To również uzbraja w odwagę zajrzenia prawdzie w oczy z całą trzeźwością i bezwzględnie.

Miasto, niby oblubienica, ma rychło rozpocząć nowe i lepsze, pełniejsze i doskonalsze życie, lecz nie przyjdzie to samo przez się, bez znacznych ofiar i wysiłków. Inż. Szenfeld, jak dobry genjusz, tnie teren miejski w różnych kierunkach i zakłada żyły i weny. Pierwszemi mają być rury wodociągowe, drugiemi — rury ściekowe, kanalizacyjne. Na mieście słyszy się dwa rodzaje poglądów: jeden, znakomicie większy, głosi, że inż. Szenfeld robi swą pracę chirurgiczno-konstrukcyjną z precyzją artysty, drugi zaś — czyż bo krytyków mamy mało! — zawczasu układa listę zarzutów.

Możnaby na to tylko odpowiedzieć, że dotąd o wartości pracy inżyniera Szenfelda zwykły śmiertelnik nie może mieć żadnego wyobrażenia. Żeby być rzeczoznawcą w danym razie, trzeba: 1) znać szczegółowy plan robót zamierzonych; 2) posiadać specjalne zawodowe wykształcenie; i 3) mieć możność śledzenia za wszystkiemi detalami robót wykonywanych.

Czy ludzi posiadających powyższe kwalifikacje i warunki wielu jest w naszem mieście, pozwalam sobie mocno w to wątpić i dlatego właśnie mam prawo wszelkie opinje rzekomych znawców uznawać za przedwczesne. Natomiast wolno mi konstatować to, na co patrzę własnemi oczyma i patrzę już od roku. Oto roboty prowadzone są, pod względem zewnętrznym z niesłychaną energją, dokładnością i sprawnością. To zdaje się przepowiadać rezultaty jaknajlepsze, bo suma i jakość włożonej pracy zawsze prawie może być wskaźnikiem oczekiwanych zdobyczy.

Nie przesądzając więc sprawy ostatecznie, możemy i powinniśmy tem gorliwiej rozejrzeć się w tem, co jest i co nas stale otacza, bowiem nawet najlepiej przeprowadzona kanalizacja i wodociągi z jednej strony nie wyczerpią obustronnie potrzeb miasta na całej jego przestrzeni, a z drugiej — i dziś żyć jakoś musimy, czekając na to lepsze, rychło przyjść mające jutro.

Przypomnieć tu należy, że roboty wodociągowo-kanalizacyjne, zakreślone w zasadzie na wielką i najzupełniej wystarczającą skalę, mającą objąć całe miasto z przedmieściami, w rzeczywistości narazie muszą być znakomicie ograniczone. Co znaczy, że wodę dobrą do wszelkich potrzeb i w dowolnej ilości i łączność z siecią kanalizacyjną otrzyma dopiero część ludności, a ogromna przestrzeń kresów zostanie poza nawiasem. W ten sposób za lat kilka ujrzymy jaskrawą różnicę bytu śród ludności centrum i dzielnic przylegających i ludności kresów.

Różnica ta, oczywiście, zaznaczy się w wysokości ponoszonych ciężarów, co wszystko razem będzie spowodowywać arystokratyzację miasta, bowiem żywioły mniej zamożne będą szukały miejsca na kresach o znacznie niższej skali życia. Jest wszakże inny, nader doniosły czynnik, który wystąpi na widownię i będzie działał w kierunku wprost przeciwnym — w kierunku demokratyzacji życia miejskiego. Czynnikiem tym będzie stan sanitarny miasta. Rychło się bowiem wykaże, że znakomita naprawa warunków zdrowotnych w śródmieściu nie będzie się mogła utrzymać na pierwotnej wysokości, o ile kresy, obszarem w Wilnie tak dominujące, pozostaną w zaniedbaniu i poniżeniu. Ku wyrównaniu warunków pchać będzie nietylko własny interes właścicieli nieruchomości na kresach i ogół inteligentniejszych jednostek, lecz i samo uprzywilejowane przedmieście w trosce o skórę własną.

Okazuje się tedy, że niezależnie od rychło oczekiwanej sanacji warunków zdrowotnych z przeprowadzenia wodociągów i kanalizacji, ani na chwilę nie można ustawać w ogólnej i drobiazgowej pracy o poprawę zarządzeń sanitarnych, tak w mieście, jak i na kresach. Jest bowiem z tem, jak z hodowlą odmian kulturalnych w ogrodnictwie: dobry ogrodnik wie o tem, że niemożliwą jest wysoka kultura pewnych tylko odmian i grup w ogrodzie, gdzie nie dokonano gruntownej regulówki i gdzie wszędzie, po kątach i na uboczu wzrastają chwasty i plenią się z całą swobodą.

Rozejrzmy się tedy w warunkach obecnych. Faktem jest, że odwieczne źródła Wigierskie i Ostrobramskie wraz z kilkunastu studniami artezyjskiemi, rozrzuconemi po mieście w różnych punktach, ani w połowie nie zaspakajają potrzeb ludności. Gdy więc Zarząd miasta nie dostarcza wody, muszą sobie wystarczać starania jednostek. I jakież to są te starania?

Oto świeżo czytamy w gazetach miejscowych o kilku tragicznych wypadkach, nie wykluczając i śmierci, z robotnikami przy oczyszczaniu studzien w mieście samem i na kresach. Robotników porażają gazy trujące, które przecie nie powstają bez przyczyny, jeno mają źródło w gromadzeniu się i gniciu jakichś resztek organicznych w głębi, pod powierzchnią ziemi. Dodać jeszcze trzeba, że ogół dowiaduje się o podobnych wypadkach tylko wtedy, gdy one występują tak silnie i szkodliwie, o zwykłych, zaś niemal codziennych objawach szkodliwych się nie słyszy już choćby dlatego, iż są zbyt pospolite.

Wszystko to wskazuje, że wody zaskórne, znajdujące się na terenie całego miasta naszego z przedmieściami, są na ogół silnie zanieczyszczone, a więc zatrute. Złożyły się na to nie lata ostatnie, nie dziesiątki lat, lecz całe stulecia, to wynik destrukcyjnego niedbalstwa lub braku świadomości w szeregu licznych pokoleń, a więc i z winy wielu urzędów i władzę dzierżących. Kroniki rzecz tę częściowo wyjaśniają, a wszelkie roboty ziemne, prowadzone w mieście, poglądowo unaoczniają, że miasto w swej przeszłości przechodziło walne i mordercze bitwy, klęski moru i cholery, tudzież głodu. Były to chwile wybitne, a poza tem warunki zdrowotne śród powikłania różnych władz i zmieniających się rządów, były w stałem i zupełnem zaniedbaniu. Jeśli więc uprzytomnimy sobie, że Wilno jest z położenia i terenu zamkniętą kotliną, bez ujścia na zewnątrz, lecz owszem — z konieczności biorącą w siebie wszelkie spływające brudy z wyniosłości je otaczających — obraz będzie już pełny i aż nazbyt wymowny.

Olbrzymia większość naszych prywatnych studzien ma wodę absolutnie niezdatną do picia i do gotowania, tudzież do mycia się, prania i innych użytków domowych. Zarząd miejski już niejednokrotnie to stwierdzał, wyznaczał specjalne rewizje studzien, nawet je odpowiednio klasyfikował i opatrywał odpowiedniemi tablicami z napisem, a przecież wszystkie te wysiłki pozostały bezowocnemi. Nasze studnie po staremu grożą zdrowiu i życiu ludności i jako takie powinny być co najrychlej zasypywane, a natomiast Zarząd miejski winien corocznie zrobić pewną ilość studzien artezyjskich, choćby wprowadzając na ten cel przymusową opłatę dzielnicową od wszystkich mieszkańców. Jest to środek niewątpliwie dość arbitralny i kosztowny, ale, jak się zdaje, w obecnych warunkach jedynie celowy.

N. R.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — św. Anny Matki N. M. P.; wedl. now. st.—śśw. Cyrjaka, Larga i Smarag. Jutro—śśw. Natalji M., Pantaleona M.; wedl. now. st.—śśw. Romana M., Rustyka M.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 10°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Nowy dzwon kościelny. (U.).** Już od kilku tygodni pobożni i zwiedzający kościół po-Bernardyński oglądają, ustawiony tymczasowo na podwórzu za bramką kościelną, nowoodlany dla świątyni miejscowej duży dzwon. Ma on dokoła napis: „Kosztem Jana Bałukiewicza dzwon Janwykonany w fabryce St. Czerniewicz w Pustelniku". W otoku skromniutka ornamentacja gotycka; zresztą robota dzwonu, aczkolwiek bardzo dobra, a gładka, nie nosi osobliwszych cech piękna.

— **Restauracja kościołka św. Mikołaja.** (U.). Ubolewać należy, że dotychczas nie zorganizowano w Wilnie stałej opieki konserwatorskiej z osób kompetentnych nad kościołkiem starożytnym św. Mikołaja, będącym nader cennym zabytkiem gotyku (odcienia t. zw. rohbau), tak pod względem ciekawej swej fasady, jak wnętrza ze sklepieniem palmowem. Otóż i w tym roku odnawiany jest kościołek sposobem domowym przez majstrów niepowołanych. Z pozoru to tylko reparacje drobne — tynkowanie (dodajmy: starożytnych ścian, o czerwonej cegle, z bardzo wdzięcznym archaicznym wyglądem), zaopatrywanie w nową dachówkę gdańskiego typu. Otóż, niestety, łatanie ścian i dachu coraz bardziej zaciera wygląd starożytny świątyni, jej wdzięk i koloryt— a to jest niepożądane. Nowe tynkowanie ścian, choćby potem zamalowane na czerwono, już nie zastąpi charakterystycznego piękna ściany z cegły starożytnej, tak z zewnątrz efektownej.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Posiedzenie komisji mięsnej** odbędzie się w Zarządzie miejskim d. 29 b. m. (11 sierpnia). Narada ma na celu uregulowanie czasu dla handlu mięsnego, oraz obniżenie ceny mięsa.

— **Opłata od koni.** Zarząd miejski zawiadamia osoby trudniące się furmaństwem, że winny one opłacić od każdego konia używanego w tym celu po 3 rb. oraz po 16 kop. za znak odpowiedni. Ci, którzy nie wniosą tej opłaty do d. 15 (28) września r. b., będą skazani na opłatę dodatkowych 50 proc. od sumy niezapłaconej.

— **Oddzielne pokoje w szpitalu dziecięcym.** Zarząd miejski, wnet po otrzymaniu pozwolenia na pożyczkę, przystąpi do ukończenia robót przy miejskim szpitalu dziecięcym na Zwierzyńcu. Wzniesiony będzie specjalny pawilon, przeznaczony dla urządzenia pokoi oddzielnych, gdyż wiele osób zamożniejszych wyraziło życzenie, aby ich dzieci, cierpiące na chorobę zakaźną, były umieszczane całkiem oddzielnie, z zachowaniem przepisów zupełnej izolacji od reszty chorych, nie wykluczając nawet kuchni oddzielnej i specjalnej służby.

— **Bulwar nad Wilją.** W Zarządzie miejskim obecnie obraduje komisja przy udziale przedstawicieli zarządu komunikacji wodnej, w sprawie urządzenia na całej przestrzeni lewego brzegu Wilji w obrębie miasta bulwaru z uwzględnieniem w niektórych punktach niezbędnych przystanków dla tratew.

— **Zamknięcie ulic.** Wskutek robót ziemnych zamknięto dla ruchu kołowego ul. Trocką. Ul. zaś Rossa została otwartą.

STOWARZYSZENIA.

— **Zarząd stowarzyszenia filistrów Arkonji** w Wilnie podaje do wiadomości, że nadzwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia filistrów Arkonji w Wilnie, dla rozpatrzenia spraw niecierpiących zwłoki, odbędzie się 17 (30) sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. w letniem pomieszczeniu klubu Szlacheckiego.

— **Z Towarzystwa spółdzielczego.** Zarząd wileńskiego Towarzystwa spółdzielczego zawiadamia członków, że od d. 1 (14) sierpnia r. b. codziennie, oprócz niedziel i dni świątecznych, od g. 7—9 wiecz. rozpocznie kontrolę udziałów (sklep Towarzystwa ul. Nowa Nr. 2), zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania z d. 21 lipca r. b.

Kwity i książeczki członkowskie należy złożyć zarządowi do 15 (28) sierpnia.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś po raz ostatni arcyzabawna, pełna humoru operetka Offenbacha „Piękna Helena" oraz zabawny kabaret. Zakończy balet p. t. „Obrazek wiejski".

W sobotę po raz czwarty oryginalnie napisana operetka „Sufrażystki", której dowcipne libretto wywołuje na sali wybuchy śmiechu i braw.

W niedzielę po południu po cenach najniższych „Czar walca", melodyjna operetka Strausa. Wieczorem po raz 2 perła polskiej literatury muzycznej, narodowa komedjo - opera „Krakowiacy i górale".

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś, w piątek, ósmy koncert symfoniczny pod dyr. K. Wouth'a. Drugą część koncertu wypełnią utwory R. Wagnera: uwertura z „Tannhausera", „Lohengrina", wstęp do „Śpiewaków Norymberskich" i t. d. Rozpocznie koncert symfonja VII Beethovena.

Jutro, w sobotę, benefis koncertmistrza orkiestry, solisty-skrzypka p. Grafmana. Młody wirtuoz częstymi występami solowymi zjednał sobie dużą popularność i uznanie za grę uczuciową, pełną temperamentu i smaku artystycznego. W koncercie benefisowym bierze udział harfistka, p. Sztember.

ROŻNE.

— **Na zjazd spółdzielczy,** który ma się odbyć 1 — 7 (14 — 20) sierpnia r. b. w Kijowie, wyjechał z Wilna p. A. Szklennik, jako delegat Towarzystwa popierania kooperacji.

— **Przy pracy.** Wczoraj pracujący na fabryce gramofonów br. Isserlinów Jan Borkowski przez nieostrożność podsunął rękę pod piłę, która mu ucięła 3 palce u prawej ręki. Rannego robotnika Pogotowie odwiozło do szpitala św. Jakóba.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** We środę w teatrze rosyjskim w ogrodzie po przedstawieniu spadł z rusztowania na scenę uczeń fryzjerski, zatrudniony w tymże teatrze, Aleksander Martynow, doznając ogólnego potłuczenia i wstrząśnienia mózgu. Karetka Pogotowia odwiozła go w stanie budzącym poważne obawy do szpitala św. Jakóba.

— **Zaginięcie.** Onegdaj 18-letnia Wiktorja Suchocka, zamieszkała w d. Nr. 27 przy ul. Raduńskiej, po nabożeństwie wieczornem w kościele rozstała się ze swą matką, oświadczając, iż się uda na przedstawienie do kinematografu i—do wczoraj nie wróciła. Poszukiwania dotychczas nie dały rezultatu. Matka jest bardzo zaniepokojona zaginięciem córki, tem bardziej, że ta cierpiała na lekki rozstrój nerwowy, a w r. 1911 usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się w nurty Wilji. Zaginiona ubrana była w różową sukienkę i biały kapelusz z białą szarfą.

— **Nagły zgon.** Dn. 24 lipca rano w d. Nr. 21 przy Wielkiej Pohulance zmarł nagle urzędnik intendentury Piotr Antonow, w wieku la 21. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 10 wypadkach, w tej liczbie 3 wyjazdy na miasto i 7 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel „Niszkowskiego"): ob. Floreny Dłuski, ob. Marjan Bułhak, ob. Ludwik Olewiński, ob. Zygmunt Rymgajłło, pułk. Teodor Miller, ob. Teodor Bolecki, ob. Walenty Ostaszewski.

(Hotel Europejski): ob. Natalja Dokalska, ob. Wanda Giedrojciowa, ob. Kazimierz Dersewill, ob. Szymon Frąckiewicz, ob. Bohdan Górznowski, ob. Edward Michałowski, ob. Michał Fordon, ob. Tadeusz Cierpiński.

(Hotel St.-Georges): hr. Wiktorja Starżewska, hr. Elżbieta Musin-Puszkinowa, mec. Konstanty Trymkowski, inż. Aleksy Sawiński, ob. Andrzej Tatuszyński, ob. Ignacy Dowgiałło, ob. Helena Syrewiczowa, ob. Józef Borysławski, ob. Marja Ratyńska, ob. Julja Budrewiczowa.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Aleksander Mioduszewski, ob. Elżbieta Karnicka, ob. Józef Gotman, ob. Teofil Lisiecki, ob. Antoni Muraszko, ob. Zygmunt Niekraszewicz, ob. Eugenjusz Dalecki, ob. Andrzej Terpiłowski, ob. Felicja Paszkowska, ob. Katarzyna Jurgiewiczowa.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Wybory do Rady państwa.** Przed paru tygodniami zaznaczyliśmy, że wybory te, które mają się odbyć w zebraniu gubernjalnem ziemskiem, gdzie nie tylko większości, ale i wpływów najmniejszych nie mamy, stoją zupełnie poza sferą naszych interesów, i 13 polskich głosów co najwyżej może odegrać rolę decydującą w razie rozstrzelenia się głosów rosyjskich. Nb., dodaliśmy, że i ta ewentualność nie może być uważaną dla nas za pomyślną, wobec zawodów, spotykanych na każdym kroku, a i w ziemstwie guberjalnem nawet polacy swoimi głosami dopomogali do wyboru osób takich, które w następstwie niezem tego wyboru nie usprawiedliwiały.

Czy tak więc, czy inaczej, z chwilą kiedy nam została odjęta możność wybrania takiego przedstawiciela, który, biorąc pod uwagę ogólne zasady wyborcze, jedynie miałby prawo mandat otrzymać, — przestajemy być zainteresowani i pozostajemy widzami.

Pomimo jednak tego wyraźnego postawiena kwestji, „Siew.-Zap. Żiźń" kilka razy już zwracała uwagę na „nietracenie przez nas nadziei wyboru swego kandydata, o ile rosjanie się pogryzą", a więc na niebezpieczeństwo podobnego pogryzienia się.

Tymczasem, jeżeli owo „pogryzienie" nastąpi, to w każdym razie na tle czysto osobistym, co dla nas jest jeszcze bardziej obojętnem...

Wysoce oryginalnie przedstawiają się ogłoszone listy osób, mających prawo być wybranymi, w zestawieniu z wyborcami. Podczas, kiedy w pierwszych wymieniono prawie wyłącznie polaków, z nadzwyczaj małym procentem rosjan, drugie obejmują olbrzymią większość nie tylko rosyjską, ale i urzędniczą w dodatku; cała sztuczność w skonstruowaniu ziemstwa stołypinowskiego nigdy nie uwydatniła się tak jaskrawo, jak w zestawieniu tych list...

Θ (z) **Prezydent Chrząstowski** wyjechał na urlop miesięczny, wskutek czego obowiązki jego pełnić będzie zastępczo wiceprezydent miasta, p. Parfjanowicz.

Θ (z) **Sprzęt tegoroczny** siana i koniczyny, z powodu długotrwałych i bez ustanku prawie padających deszczów, w wielu miejscowościach w okolicach Mińska przepadł z kretesem, co zapowiada drożyznę siana. Zaczęte, a w wielu wioskach ku końcowi zbliżające się żniwa, także przechodzą w warunkach przeważnie fatalnych, nie rokujących rezultatów pomyślnych.

Z wyjątkowo wczesnego odlotu żórawi, który u nas rozpoczął się od tygodnia przeszło, wiele osób rokuje nastanie wczesnych chłodów, co również nie wpłynie dodatnio na sprzęty. Byłby to więc drugi rok z rzędu dla rolników niepomyślny, co powodowa-

---

JÓZEF CONRAD.

20)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

Zwiedził Bombaj i Kalkutę, opłynął Perskie wody i przepływał niejednokrotnie przez zatokę Suezu, a gdy w dwudziestym siódmym roku życia stracił ojca, wprawną dłonią pochwycił pasma różnorodnych interesów, sieć obejmującą Archipelag od Sumatry do Nowej Gwinei, od Batawji do Palawanu. Wkrótce zdolności jego kupieckie i polityczne, niezłomna, z uporem graniczącą wola, spryt, fortuna, postawiły go na czele kupców, któremi obsadził wyspy i wybrzeża. Tu miał brata, tam wuja, szwagra w Batawji, drugiego w Palembangu, tu znów bratanka, a wszystko to działało pod jego kierownictwem, zgodnie z jego interesami, starając się o coraz nowe zyski, w których udział mieli. Śmiało rzec można, że Seid Abdulla, syn możnego Selima ben Sali, sieć kupiecką zarzucił na Archipelag cały: kredytorem był książąt i możnowładców; przeważał w radach państw; dostarczał broni i amunicji, otrzymując w zamian prawo wyładowywania i zarzucania kotwicy w upatrzonych przez się miejscach; równie upragniony sprzymierzeniec jak groźny wróg, ceniony, szanowany dla bogactw swych, mądrości, dobrej rady, potężnego ramienia, znanej pobożności, a no — i szczęścia i towarzyszącego mu stale powodzenia.

Dumny z darów jakiemi go Wszechmocny, tak hojnie obsypał, w sercu wierzącem nosił głębokie i pokorne poddanie się wyrokom przeznaczenia. Dobroczynnym był i wspaniałomyślnym w duchu Koranu, a gdy przechodził od progu swego pałacu z kamieni w okolicy Penangu, do swych obszernych składów towarów w porcie, nie wyjmował rąk z kieszeni lub je chronił przed kornemi i wdzięcznemi pocałunkami swych hojnie obdarzanych współwyznawców, chylących mu się z prośbą lub dziękczynieniem do kolan. Piękny, smagły, w ruchach szlachetny i powolny, jak na prawego przystało Araba. Jego wysokie czoło, czarne, do skrzydeł jaskółczych podobne brwi, nos prosty, kształtny, ciemna skóra, rzeźbionych rysów regularność, ruchów i postawy wrodzona, nie dająca się nabyć szlachetność i wytworność, świadczyły o czystości rasy. Brodę nosił przystrzyżoną krótko i okrągle; ciemnych, aksamitnych, długorzęsych oczu miękkie, pieszczotliwe spojrzenie, odskakiwało od wązkich warg zaciśniętych z bezlitosnym wyrazem. Z całej twarzy i postawy wiały: godność i powaga. Miał niczem nie dającą się zbić wiarę w siebie i swą gwiazdę.

Wierny koczowniczym instynktom swej rasy, krótko i rzadko przebywał w rezydencji swojej w Penangu, bogatszej i ozdobniejszej od pałaców książęcych. Właściciel mnogich okrętów i statków rozproszonych po mórz przestworzach, najchętniej przebywał na ich pokładach, a w każdym znaczniejszym porcie posiadał dom własny, wyczekujących go krewnych i oficjalistów, oczekujące go, w jedwabne chusty zawinięte rachunki i listy, oraz koperty ze sztemplami wszystkich części świata; księgi rachunkowe, ustne, nie dające się inaczej przesłać, najważniejsze zapewne ze wszystkich komunikaty. Inne, pozostawione przez przygodnych na pozór podróżnych, czekały nań w domu a wieści bywały zawsze pomyślne a zawsze i wszędzie otaczały go chorały: podziwu, wdzięczności, próśb pokornych.

Szczęśliwy był możny Abdulla! a szczęśliwość jego była tak wszechstronną i zupełną, że dobre i wspaniałomyślne urodzinom jego błogosławiące wróżki, opatrzyły go nawet w dar nad dary: pragnienia rzeczy niedościgłej, dając mu trudnego do pokonania wroga. Abdulla zazdrościł handlowych tranzakcji i politycznych, w sferze tychże tranzakcji, wpływów kapitanowi Luigard'owi. Prześcignąć go stałą się jego manją, celem życia, namiętnością domagającą się, bądź co bądź, zadowolenia.

W ostatnich czasach dochodziły go z Sambiru wieści, pod naciskiem których zdecydował się na walną wyprawę. Już przed paru laty odkrył ujście rzeki, u którego zarzucił obecnie kotwicę tam, gdzie Pantai biegu zwalniając wylewa się leniwie śród biegu piasków, raf podwodnych, w szerokie morze. Pewien był, że płynąc w górę rzeki natrafić można na nieznane bogactwa, lecz nie odważał się na tak ryzykowne przedsięwzięcie, gdyż należał do rasy przezornej w handlu i mniej ufającej wodom niż piaskom pustyni. Zresztą, nie znosił myśli, by mógł być wywiedzionym w pole przez Radży Laut, jak to miało już miejsce z wielu, którzy usiłowali podejść „Króla mórz". W ostatnich czasach jednak, otrzymane z Sambiru wiadomości zbyt kuszący samego bogdaj Abdullę miały charakter.

Takim był ten, którego Lakamba i Babalatchi wyczekiwali w wieczór powrotu Willems'a do Aïszy. Babalatchi, który przez trzy doby męczył się niepewnością, jaki obrót wezmą jego intrygi, pewnym być mógł teraz uwikłania w swe sieci „białego", i z lekkiem sercem przypatrywał się czynionym na dworze Lakamby przygotowaniom dla przyjęcia Abdulli. Od wybrzeża do samego domu magnata, leżały stosy smolnych, na pochodnie przeznaczonych gałęzi. Na dziedzińcu w półkole ustawiono bambusowe, kobiercami pokryte ławy. Lakamba postanowił przyjąć na świeżem powietrzu dostojnego gościa i upragnionego sojusznika, chcąc mu się przy tem ukazać w pełnem otoczeniu swych licznych domowników i podwładnych, odzianych w odświętne, białe *sarongi* zebrane do koła ciemnych ramion kosztownemi spinkami, z bronią za pasem, z dzidami w dłoni, lub poukładanemi w kozły dokoła biesiadników. Dwa stosy smolnego drzewa płonęły u wnijścia nad sadzawką, a Babalatchi przechadzał się pomiędzy niemi, nadstawiając ucha na najdalsze i najlżejsze szmery. Miesiąca nie było na niebie, pomimo to noc była dość jasna, chociaż mgły osiadały gęste na brzegach Pantai.

Hasło jedno, drugie i zanim Babalatchi odpowiedział na nie, dwie lekkie łodzie przybiły do brzegu i wysiedli z nich najzamożniejsi z krajowców: Dawid Sahamin i Hamet Bahassoen, zaproszeni przez Lakamba. Noc się pogłębiała. Ognie płonęły pod czapkami czarnych dymów; Babalatchi wytężał słuch w dół rzeki... Wreszcie! Zwołał sługi, rozdał im pochodnie, rozstawił w szeregi, niby w szyku bojowym, nad którym na kształt rozpuszczonych chorągwi, powiewały dymy gęste.

Od brzegu biegło wołanie:

— Saïd Abdulla ben Selim przybywa!

Na co obeznany ze wschodnią etykietą Babalatchi odrzekł donośnym głosem:

— Chwała niech będzie Najwyższemu! Allah rozradował serca nasze.

Abdulla opuścił łódź wspierając się na jednookim. W krótkim przejściu na oświecony ogniami dziedziniec domu magnata, ciche z towarzyszącym sobie zamienił słowa:

— Ktoś ty, — pytał?

— Babalatchi, sługa i towarzysz broni ślepego wodza, Omara. Klijent w domu Lakamba.

— Umiesz pisać?

— Słowa me do ciebie pisane były, o! rozdawco łask wszelakich!

Abdulla ze spokojną twarzą i zwykłą sobie godnością zbliżał się do półkola, w którem śród sług swych i domowników stał Lakamba. Ten powitawszy go oprowadzał dokoła dziedzińca. Babalatchi stanął za swym chlebodawcą, za Abdullem postępowało dwóch arabów, jak on odzianych od stóp do głowy w fałdy białych, sztywnych sukien spiętych od brody do pasa, na dwa rzędy drobnych, szczerozłotych guziczków. Zmarszczone rękawy zakończone były złotym galonem. Na głowie ogolonej miał on myckę koloru trawy, ze splecionej słomy. Na nagich, jak w złoconym bronzie utoczonych nogach, słomiane pantofle.

D. C. N.

łoby jeszcze trudniejsze ogólne warunki życia, nie tylko wsi, ale i miast.

Θ (ż) **Delegacja patrjotyczna.** Na uroczystość odsłonięcia pomnika Stołypina w Kijowie wybraną została przez tutejsze organizacje czarnosecinne delegacja, składająca się między innymi z prezesa ziemstwa powiatowego mińskiego, p. Walickiego, przed laty 7 jeszcze liberała, a teraz zaciekłego prawicowca, słynnego t. zw. „adwokata", p. Czigirowa, b. uriadnika czy rewirowego, a następnie, z rozmaitym powodzeniem październikowca i „radcy prawnego" archireja, oraz znanego kilku już miastom litewskim redaktora, p. Sołoniewicza!

Skład „delegacji" w istocie imponujący!

= **Poniewież.**

Rozwydrzenie młodzieży włościańskiej przechodzi już wszelkie granice. Oto przed kilku dniami, kilku chłopców związało 17-letnią dziewczynę, na której chcieli wywrzeć zemstę, i wrzucili ją do Niewiaży. Dziewczyna omal nie utonęła, ocalił ją jakiś przypadkowo przechodzący kosiarz, który spostrzegł dziewczynę i usłyszał jej rozpaczliwe krzyki.

= **Pow. nowogródzki** (kor. wł.).

Dnia 23 czerwca w m. Horodyszczu i 30 czerwca w m. Lubczu w pow. nowogródzkim staraniem nowogródzkiego Kółka Rolniczego urządzone zostały wystawy—pokazy bydła włościańskiego. Niedostateczna może reklama, która z powodów niezależnych od kółka nie mogła być należycie uwzględniona, nieustające deszcze, nieufność miejscowych włościan względem wszelkich inowacji sprawiły, że pokazy były niezbyt liczne. Jednakowoż do Horodyszcza przyprowadzono 27 i do Lubcza 24 sztuki bydła. Zaledwie nadniemeńskie łąki, żyzna a zasobna w składniki pokarmowe gleba i wpływ kultury maj. Szczors złożyły się na to, iż w Lubczu można było oglądać śliczne okazy krów czerwonej rasy miejscowej i ładnych holendrów. W Horodyszczu oprócz czerwonych krów i holendrów było jeszcze parę szwyców. Za lepsze okazy wydawane były nagrody od 1—15 rs. i listy pochwalne. Ogółem nagród pieniężnych, przeznaczonych przez departament rolnictwa dla włościan, wydano na sumę 130 rb. Podczas pokazów, które wzbudzały wśród zebranych wielkie zainteresowanie, wskazywane były zalety i wady poszczególnych eksponatów oraz środki, jakiemi można uniknąć tych wad i dążyć do polepszenia bydła.

W tym czasie dnia 29 czerwca odbyło się ogólne zebranie nowogródzkiego Kółka Rolniczego, na którem powzięto kilka nader ważnych uchwał. Postanowiono: 1) na wydatki kancelaryjne tytułem składki członkowskiej pobierać do końca roku po 2 rb. 50 k. 2) W dalszym ciągu prowadzić doświadczenia zbiorowe z nawozami sztucznymi, jak u większych właścicieli ziemskich, tak też u drobnej szlachty zagonowej i u włościan. Na zbiory wiosennych zasiewów i dla zakładania doświadczeń pod oziminy do pomocy prowadzącemu doświadczenia postanowiono zaprosić Kazimierza Michlera—słuchacza kursów przemysłowo-rolniczych w Warszawie. 3) Podczas trwania powiatowej wystawy rolniczej, urządzanej przez nowogródzkie Kółko Rolnicze łącznie z ziemstwem powiatowem postanowiono zwołać 30 sierpnia ogólne zebranie, na którym ma być omawiana kwestja reorganizacji Kółka.

St. Zaniewski.

Z Rusi.

+ **Informacje o towarzystwach ukraińskich.** Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorowi kijowskiemu zebrać i złożyć w ministerjum informacje o działalności towarzystw i bibljotek ukraińskich z zaznaczeniem, w jakich instytucjach rozmawiają w języku ukraińskim.

+ **Zakończenie rewizji.** Inspektor poczt i telegrafu Koszlakow ukończył już rewizję urzędu pocztowo-telegraficznego w Kijowie i wyjeżdża z referatem do Petersburga. Zdaniem jego, niektórzy urzędnicy oddani zostaną pod sąd.

Z Królestwa.

× **Jubileusz Papieża.** We wtorek w kościele archikatedralnym w Warszawie, jako w 10 rocznicę wyboru na stolicę apostolską Jego Świątobliwości Papieża Piusa X, odbyła się w licznej asystencji duchowieństwa wotywa solenna. Nabożeństwo zakończono wykonaniem hymnu „Te Deum laudamus".

Z powodu tej rocznicy odbyły się również nabożeństwa dziękczynne i modły we wszystkich kościołach w całej archidjecezji warszawskiej.

× **Nowe Towarzystwo.** Pisma warszawskie donoszą, że zatwierdzona została ustawa Koła byłych wychowańców prywatnej 7-klasowej szkoły handlowej, z wydziałem agronomicznym, E. A. Routalera w Warszawie. Nowe towarzystwo stawia sobie jako cel: zbliżenie b. wychowańców między sobą i utrzymywanie między nimi koleżeńskiej łączności i życia towarzyskiego; wzajemną pomoc materjalną i pomaganie członkom w pracach naukowych. Towarzystwo ma prawo utrzymywać lokal z bibljoteką, czytelnią, organizować ekskursje naukowe, wydawać pisma, książki, urządzać zbiory i wystawy, organizować odczyty, przedstawienia i t. p. Założycielami T-wa są np.: Antoni Pawłowski i Stefan Dzierżanowski.

× **Mieszkania tanie dla kobiet.** Dzięki inicjatywie ks. M. Godlewskiego w Warszawie urządzone zostały tanie mieszkania dla samotnych pracownic fabryk i magazynów. Mieszkanie otrzymać może każda robotnica, panna lub wdowa, pracująca zarówno w fabryce, jak w magazynie, płacąc dwa ruble miesięcznie.

Z za kordonu.

§ **Sejm i reforma wyborcza.** Lwowski korespondent „N. Fr. Presse" donosi: Posłowie polscy, bawiący obecnie w czeskich miejscach kąpielowych, oświadczają, że wiadomości, jakoby dnia 7 (20) sierpnia miały w Wiedniu zostać nanowo podjęte rokowania w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej nie są prawdziwe. Centrum, autonomiści, wszechpolacy i chrześcijańsko-społeczny związek ludowy żądają, aby rokowania o reformę, jako że idzie o sprawę wewnętrzno-krajową, prowadzone były we Lwowie, a nie w Wiedniu. Temu życzeniu stanie się zadość, a namiestnik Korytowski, który za dwa tygodnie ukończy kurację w Maryenbadzie, zamierza około 9 (22) sierpnia we Lwowie rozpocząć konferencje, mające na celu porozumienie w sprawie reformy.

Według informacji prasy galicyjskiej namiestnik Korytowski dnia 3 (16) albo 4 (17) sierpnia odbędzie konferencję z ministrem Heinoldem, a dnia 5 (18) sierpnia, jako w dniu urodzin cesarskich, wyda we Lwowie bankiet, na który zaprosi wybitnych przedstawicieli stronnictw.

Od toku układów przedwstępnych zależeć będzie, czy i kiedy zwołana będzie sesja sejmowa.

§ **Drugi list hr. Lasockiego.** Ukazał się zapowiedziany drugi list otwarty hr. Lasockiego w sprawie zarzutów postawionych przezeń p. Stapińskiemu, kierownikowi stronnictwa ludowego w Galicji. Poseł Lasocki utrzymuje w całej pełni wszystkie swe poprzednie twierdzenia. W sprawie „Canadian Pacific Com." powołuje się wprost na artykuły w „Przyj. Ludu", zalecające gorąco emigrację do Kanady, na odrzucenie jego artykułu w tej kwestji i na inseraty kompanji w tem piśmie. P. Stapiński sam przyznał, że „jeden ludowiec ma zajęcie dziennikarskie w owem Towarzystwie", otóż tym ludowcem jest sekretarz stronnictwa i kierownik jego kancelarji we Lwowie, za co pobiera roczną płacę w kwocie 5,000 koron. O subwencję tę wystarał się p. Stapiński właśnie wtedy, gdy groziła mu utrata dawnego zasiłku.

Co do źródeł funduszów stronnictwa wogóle, pos. Lasocki pisze: „Jeżeli wspomniałem w liście moim o niewłaściwych środkach, którymi starano się fundusze uzyskać, to miałem na myśli zajście z ministrem Długoszem, gdy pod koniec roku 1912 zażądał p. Stapiński od niego 100,000 koron na kupno dziennika. Eksc. Długosz odmówił, ponieważ i tak bardzo wiele świadczył na stronnictwo, a na samą „Gazetę Powszechną" wydał kilkadziesiąt tysięcy koron. Przyszło z tego powodu do nieporozumień, a p. Stapiński starał się nawet ministra Długosza obalić, do czego jednak posłowie ludowi nie dopuścili".

§ **Nowe obszary naftowe.** Z Drohobycza donoszą, że w szybie „Sedno", położonym w Popielach, obok Borysławia, odnaleziono ropę. Ze względu na położenie tego szybu, wysuniętego najdalej w kierunku południowo-wschodnim od linji borysławskiej, natrafienie na źródło ropne jest zdarzeniem wielkiej wagi, naprowadza bowiem na domysł, że linja naftowa obejmuje także i te obszary, o których zwątpiono już po długotrwałych a kosztownych próbach. Ślad ropy w szybie „Sedno", bez względu na jej ilość, ma również i to doniosłe znaczenie, że wskazuje w jakim kierunku ciągnie się linja naftowa, będąca przedłużeniem ropodajnych obszarów Tustanowic i Borysławia i skieruje bezwątpienia ruch wiertniczy w tę stronę.

§ **Ze zdrojowisk galicyjskich.** W jednym z dzienników krakowskich znajdujemy następujący wierszowany felietonik z wieściami ze zdrojowisk galicyjskich:

Krynica.
Szkoda strojów damskich, szkoda,
Wszędzie tylko błoto, woda.
Rabka.
Mieliśmy wylew, lecz Bogu chwała,
Tylko pół Rabki Raba zalała.
Szczawnica.
Dunajec szumi, Grajcarek gada,
A deszcz od rana do nocy pada.
Żegiestów.
W naszej tu dziurze,
Już od miesiąca
Chmura na chmurze,
Ani źdźbła słońca.
Truskawiec.
W gościnnym domu, w balowej sali,
Woda przez okna i przez drzwi wali.
Zakopane.
Ponieważ wciąż leją deszcze,
Więc nikt się nie zgubił jeszcze
I nikt sobie z wirchu, perci,
Nie rozpłatał łba na ćwierci.

§ **Cesarz Wilhelm w Poznaniu.** W końcu sierpnia ma przybyć do Poznania cesarz Wilhelm wraz z całym dworem na dłuższy pobyt. Podczas tego pobytu przewidziane są rozmaite uroczystości dworskie, na które—jak głoszą z trwogą niektóre pisma niemieckie—zaproszeni być mają także wybitni przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Niektóre organy hakaty uderzają już dziś z tego powodu na alarm, obawiając się, iż przy tej sposobności może być nawiązana na nowo przerwana przed laty nić polityki ugodowej wobec polaków, co oczywiście należy uważać za wyłączone. Na razie cesarska wizyta sprawia dużo kłopotu poznańskiemu magistratowi. Rada miejska uchwaliła 30 tysięcy marek na upiększenie ulic. Wilhelm II zwiedzi tym razem także odnowiony niedawno ratusz poznański. Ludność polska i tym razem zdała trzymać się będzie od tej pruskiej uroczystości.

§ **Wywłaszczenie w Poznańskiem.** Rodziny wywłaszczone miały, jak wiadomo, prawo mieszkać w majątkach do 1-go lipca n. st. Ponieważ jednak w tym terminie nikt się nie wyprowadził, przeto rozesłano rodzinom tym wezwanie, aby opuściły posiadłości do 16 lipca, gdyż w przeciwnym razie wywłaszczeni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej, przyczem komisja kolonizacyjna żądać będzie komornego i kosztów. Nikt z wywłaszczonych wezwania nie spełnił, wobec czego komisja kolonizacyjna wytacza im proces i wyrzuca z własnych domów.

§ **Prześladowanie polaków w Prusach.** Od szeregu miesięcy toczą się w Prusach Królewskich procesy przeciwko zarządom towarzystw polskich na mocy paragrafu 20 ustawy o stowarzyszeniach.

Policja usiłuje udowodnić w nich, że towarzystwa polskie mają charakter zgromadzeń publicznych i podlegają przeto ograniczeniom używania mowy polskiej.

Już zapadł jeden z wyroków w Grudziądzu. Grozi to upadkiem szeregu towarzystw polskich.

Z Rosji.

** **Herezja z góry Athos. Stłumienie herezji przy pomocy wojska rosyjskiego na górze Athos, dokonane przez arcybiskupa Nikona, staje się bardzo wątpliwe.** W synodzie samym daje się zauważyć rozłam. Gdy jedni stanowczo oświadczają, że środek użyty przez arcybiskupa Nikona był [illegible] zany, inni, a tych jest większość, znajdują, że władyka rosyjski postąpił conajmniej nieostrożnie. Jak donosi dyrektor kancelarji nadprokuratora synodu Jackiewicz, wydelegowany do Odesy dla skierowania dalszego śledztwa o buncie mnichów, nastrój przywiezionych mnichów jest taki, że rozesłani etapem do miejsc zamieszkania nie omieszkają rozszerzyć swą naukę, która bezwarunkowo przez lud przyjęta będzie chętnie.

Już dziś można skonstatować wpływ nowej nauki o pojmowaniu imienia Jezusa. Jeden z biskupów na południu Rosji złożył synodowi referat, w którym na podstawie Pisma Świętego i pism ojców Kościoła dowodzi, że imię Jezus oznacza Boga, a nie jest wcale imieniem używanem przez żydów. Wobec tego ogłasza swą solidarność z mnichami „imienosławcami", których przywieziono do Rosji, pozbawiono godności duchownej i wtrącono do więzienia. Biskup ten oświadcza dalej, że ze stanowiskiem jego solidaryzuje się trzech innych wysokich dostojników Cerkwi prawosławnej.

Referat ten wywarł silne wrażenie w synodzie i utrwalił przekonanie, że arcybiskup Nikon misji swej nie spełnił, a nietaktownem postąpieniem i rozgromieniem monasterów na górze Athos herezję przerzucił do Rosji, która może wywołać rozłam w Cerkwi prawosławnej. Według zapewnień dostojników, arcybiskup Nikon nie będzie już mógł więcej powrócić na stanowisko w synodzie.

** **Północna droga morska.** W roku bieżącym powstała myśl w sferach rządowych stworzenia wielkiej północnej drogi morskiej w miesiącach letnich, która znacznie przyczyniłaby się do zwiększenia handlu krajów syberyjskich. O ile próba dałaby pomyślny wynik utworzono by stałe kursowanie statków pomiędzy portami morza Bałtyckiego przez Ocean Lodowaty do ujścia rzeki Jenisieja.

Wkrótce w drogę tę wyruszy statek norweskiego towarzystwa żeglugi, na którym uda się w podróż przedstawiciel ministerjum handlu i przemysłu. Głównym jego zadaniem jest zbadanie wysokości kosztów potrzebnych na urządzenie regularnego kursowania statków.

** **Likwidacja domu bankowego.** Pisaliśmy, że minister finansów Kokowcow wobec ustawicznego grania na zwyżkę przez dwa domy bankowe w Petersburgu, które wywoływały panikę na giełdzie i były przyczyną klęsk wielu osób, zamknął tym domom kredyt w banku państwowym. Jak się okazuje, kara ta jest tak dotkliwą, że jeden z ukaranych domów bankowych „Kaftal i Handelsman" postanowił zlikwidować wszystkie swe operacje.

** **Ekspedycja zesłanych studentów.** Przeszło już pół roku na dalekiej północy pracuje ekspedycja, złożona z sześciu zesłanych studentów uniwersytetu moskiewskiego, której zadaniem jest zbadanie źródeł rzek Obi i Pieczory. Środki na ekspedycję dał głośny filantrop Szachow. Ekspedycja składała Szachowi regularne sprawozdania o swych pracach, lecz w ostatnich miesiącach nie było od studentów żadnych wiadomości. Powstały obawy o ich losy. Onegdaj Szachow otrzymał z Obdorska telegram z zawiadomieniem, że przez cały czas bawili w bezludnej tundrze. Wszyscy są zdrowi. W tych dniach ekspedycja udaje się w dalszą drogę.

** **Olbrzymie przedsiębiorstwo.** „Sibirskaja Żiźń" donosi, że wkrótce zamierzone jest zbadanie pokładów złota i miedzi w pobliżu Zajsonu, gdzie urządzone będzie laboratorjum.

Na oznaczone miejsce z Omska udało się trzech inżynierów, 20 studentów i 15 techników. Zabrano przytem z kopalni uralskich 60 specjalnych robotników. Na czele ekspedycji stoją prof. Czeczott, prof. Dering, prof. Gudanow i prof. Podkopajew. Wysłano dwa automobile i dwie łodzie motorowe. Oczekiwane są jeszcze dwa automobile do przewożenia ciężarów. Na ekspedycję wyznaczyło towarzystwo 800 tysięcy rubli. Całkowite urządzenie nowych kopalni będzie kosztowało kilka miljonów rubli.

** **Dramat rodzinny.** We wsi Krasnokutsku w gub. charkowskiej 70-letni starzec Minczenko zabił toporem swego syna Iwana. Iwan, ojciec siedmiorga dzieci, prowadził życie hulaszcze, stale znęcał się i maltretował swoją rodzinę i budził lęk u sąsiadów i mieszkańców miasta. Iwan niejednokrotnie odbywał kary w trybie administracyjnym i nawet wysłany był na pewien czas z granic gubernji. Niedawno znowu wszczęto kwestję jego wysiedlenia na zawsze z granic gubernji. W czasie jednej z furji po powrocie z wesołej libacji uzbrojony toporem rzucił się na rodzinę, chcąc ją wymordować. Wszyscy na szczęście zdołali się uratować. Gdy syn nareszcie ułożył się do snu w ogrodzie, ojciec pomodliwszy się przed ikoną, dwoma uderzeniami topora odrąbał głowę syna i sam oddał się w ręce policji. Rodziną Minczenki zaopiekowali się sąsiedzi.

Wiadomości polityczne.

Wybory w Finlandji.

Pomiędzy 22 i 23 b. m. (4 i 5 sierpnia) w Finlandji odbywało się obliczanie głosów podanych na ostatnich wyborach do sejmu. Obliczania głosów w gubernjach wyborskiej i kuopioskiej dały następujące wyniki. W kuopioskim zachodnim okręgu wyborczym podano na młodofinnów 4,538 głosów, na starofinnów — 668, socjalnych-demokratów — 7,681 i agrarjuszów 1,491.

W okręgu wschodnim tejże gubernji podano na młodofinnów 1319 głosów, na starofinnów — 914, na socjalnych-demokratów 2,564 i agrarjuszów—772.

W gub. wyborskiej w okręgu zachodnim podano na młodofinnów 8,931 głosów, na starofinnów — 4,512, na robotników chrześcijańskich — 759, na agrarjuszów — 1,619, na listę socjalno - demokratyczną — 12,322 i na dzikich — 71 głosów.

W okręgu wschodnim podano na młodofinnów—5,518 głosów, na starofinnów—430, na agrarjuszów — 5,212, na socjalnych - demokratów — 7,756 i na listę dzikich — 2,385.

Obliczanie głosowania trwać będzie do 25 b. m. (7 sierpnia) włącznie.

Przesilenie polityczne w Holandji.

Mały kraj nadmorski Holandja przeżywa obecnie ostre przesilenie wewnętrzne. Większość parlamentarną zyskały, a co zatem idzie i rządy kraju w ręce swoje biorą partje postępowo-socjalistyczne, podczas, gdy od lat 12 rządząca Holandją koalicja chrześcijańska przechodzi na ławy opozycji.

Koalicja chrześcijańska, w skład której wchodziły partje: katolicka — pod przewodnictwem dr. Scheepman'a, chrześcijańsko - zachowawcza — pod przewodnictwem dr. Kuyper'a i t. zw. chrześcijańsko-historyczna— pod przewodnictwem dr. de Savornin-Lohman'a, w roku 1901 rozpoczęła swe rządy, rozporządzając ogółem 58 mandatami. Opozycja składała się wówczas z partji liberalnej, liberalno-postępowej, wolnomyślnych demokratów i socjalistów i liczyła 42 mandaty. W ciągu lat 12 ustosunkowanie sił pozostawało mniej więcej bez zmiany. W skład gabinetu wchodzili najwybitniejsi działacze partyjni (Talma, bracia Regout i inni) i cała polityka holenderska nosiła na sobie wyraźnie partyjne piętno.

Ale w programie politycznym koalicji chrześcijańskiej były postulaty, z którymi ogół ludności Holandji pogodzić się nie mógł. W pierwszym rzędzie podwyższenie ceł wwozowych i taryfa protekcyjna wywołały powstanie specjalnie opozycyjnej „Ligi dla obrony wolnego handlu". Inspirowane przez tak wybitnego polityka, jak dr. Kuyper, gabinety koalicyjne usiłowały za pomocą reform społecznych, jak np. przez złożenie stanom generalnym projektu obowiązkowego asekurowania robotników, wzmocnić swą sytuację. Ale opozycja liberalna, nie wyłączając socjalistów-demokratów, stale obalała, korzystając z poparcia skrajnej prawicy większości rządowej, wszelkie, bodaj nawskroś postępowe zapoczątkowania rządu.

W roku obecnym idąc pod hasłem powszechnego głosowania, partje liberalne i socjalistyczne uzyskały większość mandatów do parlamentu (55 przeciw 45). U steru rządów stanął poseł wolnomyślny dr. Bos. Ale utworzenie nowego gabinetu na wstępie napotkało na nieprzełamane trudności. Socjaliści, którzy do nowej izby z 18 mandatami weszli (poprzednio mieli oni tylko 7 mandatów), odmówili przyjęcia proponowanych im trzech tek w nowym gabinecie, motywując swą odmowę chęcią zachowania wolności krytyki projektów rządowych. Reszta partji liberalnych nie uważa za możliwe utworzenie gabinetu bez udziału socjalistów. Premjer Bos, straciwszy nadzieję zyskania sprzymierzeńców z lewicy, usiłuje wejść w porozumienie z bardziej umiarkowanemi pierwiastkami prawicy, by stworzywszy gabinet koalicyjny wyprowadzić Holandję z politycznego impasse'u, do jakiego ją zawiodło obecne zwycięstwo liberałów.

Sytuacja na Bałkanach.

O Adrjanopol.

W Jenikioj, letniej rezydencji seniora ciała dyplomatycznego w Konstantynopolu, tj. u posła austrjacko-węgierskiego odbyła się narada przedstawicieli sześciu mocarstw europejskich w przedmiocie zredagowania jednobrzmiących odezw w sprawie Adrjanopola i Tracji. Odezwy te w d. 25 bm. (7 sierpnia) miały być doręczone w. wezyrowi.

Z powodu tych odezw a właściwie not, współpracownik wiedeńskiej gazety „Zeit" miał wywiad u tureckiego *attaché* wojskowego w Paryżu. Turek ów oświadczył stanowczo, że Adrjanopol musi zostać i zostanie przy Turcji.

Reorganizacja armji tureckiej, dokonana na linji Czataldży, dostarczyła nowych sił, nowych materjałów i unormowała intendenturę oraz pomoc sanitarną.

Turcja od pierwszej chwili wybuchu wojny pomiędzy państwami b. związku bałkańskiego, przygotowywała się bardzo sumiennie do rozpoczęcia nowych kroków wojennych przeciwko Bułgarji.

Gdy bułgarzy wyruszyli przeciwko Serbji, armja turecka natychmiast otrzymała rozkaz wystąpienia. Zajęcie Tracji i Adrjanopola dokonane zostało niezwykle szybko i składnie.

Obecnie turcy ponaprawiali wszystkie linje kolejowe, łączące Adrjanopol z Konstantynopolem. Sytuacja armji tureckiej w Adrjanopolu jest obecnie o wiele lepsza, niż przedtem.

Turcy postanowili walczyć do ostatniej kropli krwi z każdym, któby się odważył wyrzucić ich z Adrjanopola. Przygotowani są również do wystąpienia zbrojnego przeciwko Rumunji.

To są jednak ostateczności, do których zdaje się Europa w żadnym razie nie dopuści. Przedewszystkiem Turcja liczy na niezawodne poparcie Austrji i Niemiec, państwa te bowiem zbyt zaawansowane są w interesach zależnych od pomyślnego stanu Turcji.

Podobno armja turecka złożyła przysięgę, iż za wszelką cenę pozostanie w Adrjanopolu. Z powodu pogłosek, jakoby niektórzy ministrowie gotowi byli zgodzić się za pewne kompensaty na odstąpienie Adrjanopola, oświadczył minister spraw wewnętrznych, Talaat-bej, że dla tych, którzy są za oddaniem Adrjanopola, niema miejsca w gabinecie. Nadto mówił, że Adrjanopol nie może być przedmiotem targu kramarskiego, że przeto Turcja nie zgodzi się na prowadzenie takich targów w sprawie Adrjanopola.

Wobec tego, mówił attaché turecki, wszystkie zabiegi Francji, dążące do kompromisu w sprawie Adrjanopola, muszą spełznąć na niczem.

Prawdopodobniejsza, dodaje od siebie „Zeit", jest akcja Rosji, na podstawie mandatu mocarstw europejskich.

Ostatnie strzały.

„Milit. Rundschau" donosi: Okazuje się obecnie z całą pewnością, że bułgarskie wojska odniosły dnia 16 (29) i 17 (30) bm. znaczne zwycięstwa nad armją grecką. Zachodnie skrzydło armji greckiej zostało zmuszone do ucieczki, skutkiem czego połączenie między grekami a serbami zostało uniemożliwione. Wschodnie skrzydło greckie również musiało się cofnąć i zostało oskrzydlone przez wojsko bułgarskie. Grecy, stojący w dolinie Strumy, znaleźli się z powodu tego w bardzo przykrem położeniu. Na tym obszarze dochodzą siły bułgarskie od 80 do 100 tysięcy, greckie do 70 tysięcy. Trzy dywizje greckie bardzo ucierpiały w tych ostatnich walkach.

Te powodzenia ostatnie ocaliły honor armji bułgarskiej i dlatego Bułgarja nie czuła się upokorzoną, gdy pierwsza wystąpiła z propozycją zgody.

Deputacja macedońska.

W Sofji odbył się bardzo liczny wiec zbiegów macedońskich przy udziale przedstawicieli wyższych warstw społeczeństwa bułgarskiego z Macedonji, którzy tylko przez ucieczkę ocalili się od okrucieństw greckich. Na wiecu rzeczonym wybrano komitet, któremu polecono nawiązać stosunki z organizacjami muzułmanów, żydów i kucowołochów, aby po wzajemnem porozumieniu się, wzajemnemi siłami doprowadzić do autonomji Macedonji, z zagwarantowaniem swobodnego rozwoju wszystkim narodowościom tej prowincji. W tym celu wkrótce wyjeżdża zagranicę specjalna delegacja macedońska.

(Telegramy z d. 25 lipca (7 sierpnia).

ZAWARCIE POKOJU.

Bukareszt. (P.). Na posiedzeniu dnia 24 b. m. st. st. Spałajkowicz złożył notę o osiągnięciu całkowitego porozumienia w sprawie granicy serbsko-bułgarskiej. Granica przejdzie od skrajnego punktu rozdziału wód rzeki Strumy i Wardaru do wyżyn Bielaszycy, pozostawiając Serbji dolinę Bregalnicy i miasto Piechczewo. Do Serbji przechodzi Kratowa, Kaczony, Isztib. Bułgarzy zatrzymują Strumicę.

W czasie przerwy odbyło się ostateczne porozumienie grecko - bułgarskie. Do porozumienia nakłonił delegat rumuński Koanda.

Granica grecko - bułgarska przejdzie od ujścia Karasu ku grzbietom góry Kusztar do wyżyny Dibikli. Stąd przekroczywszy rzekę, skierowuje się do góry Bielaszycy. Kawala, Seres, Drama przechodzą do Grecji, Ksanti, Giumuldżina i Port Lagos pozostaną bułgarskie.

Ustalenie granicy grecko - bułgarskiej wywołało ogólne zadowolenie wszystkich delegatów.

Bukareszt. (P.). Na ósmem posiedzeniu konferencji jednogłośnie przyjęto wniosek bezterminowego zawieszenia broni. Delegaci wojskowi doszli do porozumienia w szczegółach strategicznych. Venizelos na początku posiedzenia oświadczył, że pomiędzy Grecją a Bułgarją osiągnięto całkowite porozumienie. To samo oświadczył Tonczew. Prezydent Majorescu oświadczył, że należy podpisać nie warunkowy pokój, lecz ostateczny i że każda strona powinna wyznaczyć oddzielnego delegata dla redakcji protokółu traktatu pokojowego. Delegaci zostali już wybrani. Konferencja postanowiła niezwłocznie uregulować kwestje wzajemnych stosunków szkolnych, kościelnych i wynagrodzenie strat wyrządzonych przez zarządzenia nie wywołane koniecznością wojskową. Spodziewają się, że pokój ostatecznie zawarty będzie w sobotę.

OPINJE EUROPY.

Paryż. (Wł.). W kołach rządowych francuskich rewizja traktatu bukareszteńskiego uważana jest za zbyteczną.

Petersburg. (Wł.). Prasa tutejsza powitała wiadomość o zawarciu pokoju na Bałkanach z entuzjazmem.

Wiedeń. (Wł.). Opinja o fakcie zawarcia pokoju jest tu nadzwyczaj różnorodna. Jedni sądzą, że traktat bukareszteński kładzie nareszcie kres zaburzeniom bałkańskim, co wyjdzie na dobre całej Europie. Inni znów liczą na to, że rewizja traktatu, dokonana przez wielkie mocarstwa, wypadnie na korzyść ciężko poszkodowanej Bułgarji.

Londyn. (Wł.). Dzienniki angielskie, poddając ocenie traktat bukareszteński, utrzymują, że pokój, zawarty pod groźbą wznowienia wojny, nie przedstawia żadnych rękojmi na przyszłość i niweczy nadzieję, aby trwałe porozumienie państw bałkańskich mogło przyjść do skutku.

Obecnie, zdaniem prasy angielskiej, należałoby zmusić Turcję do wycofania wojska z Tracji. Mogłoby się to stać jedynie pod groźbą wspólnego wystąpienia wszystkich państw, które podpisały traktat. Dlatego nie należy się spodziewać ogólnej demobilizacji na Bałkanach.

REWIZJA TRAKTATU POKOJOWEGO.

Wiedeń. (P.) Urzędownie informowane pisma wskazują na zasadę Bałkany dla narodów bałkańskich i mówią o konieczności rewizji pokoju w Bukareszcie i sądzą, że właśnie Austro-Węgry powinny wystąpić z odpowiednim wnioskiem.

PRETENSJE CZARNOGÓRZA.

Bukareszt. (Wł.). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji pokojowej delegat czarnogórski, Wukoticz, odczytał deklarację króla Mikołaja, domagającą się od Serbji ustępstw terytorjalnych. Konferencja pokojowa ani delegaci serbscy żądaniami temi się nie zajmą. Deklaracja zaznacza w końcu, że Czarnogórze dowiedziało się zbyt późno o tem, iż pomiędzy Bułgarją i Serbją istniał specjalny traktat co do podziału zdobytych terytorjów i że Czarnogórze zostało pominięte.

WOBEC TURCJI.

Konstantynopol. (Wł.). W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że wspólny krok mocarstw w sprawie Adrjanopola nastąpi natychmiast po podpisaniu pokoju.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Ks. Eysmont z Mińska pociągnięty został do odpowiedzialności za kazanie (tel.).

Wezwano wywłaszczonych w Poznańskiem, by opuścili swe posiadłości, gdy odmówili, wytoczono im procesy (z za kordonu).

Projekt **wywłaszczenia nowych majątków** polskich (tel.).

W Prusach Królewskich prześladowane są towarzystwa polskie (z za kordonu).

Senat francuski przyjął **projekt trzechletniej służby wojskowej** (tel.).

W Anglji **zginął lotnik wojskowy** (tel.).

Podpisaną została przez państwa bałkańskie przedwstępna umowa pokojowa (entref.).

W Johannesburgu — szereg **wybuchów w składach dynamitu** (tel.).

W Ameryce półn. szalały **straszne nawalnice** (na szer. św.).

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego".

Z dnia 27 lipca (7 sierpnia).

SPRAWA KSIĘDZA.

Mińsk. (P.). Wikary kościoła w Mińsku na Złotej Górce ksiądz Eysmont pociągnięty został pod sąd z 3 p. § 129 za wygłoszenie kazania podniecającego do waśni pomiędzy katolikami a prawosławnymi.

ZAMEK NA WAWELU.

Kraków. (Wł.) Wielki ochmistrz dworu austrjackiego książę Montenuowo i mistrz ceremonji, hr. Chołoniewski, przez trzy godziny zwiedzali na Wawelu lokal, przeznaczony na Muzeum narodowe. Dostojnicy dworscy zdadzą ze swych oględzin sprawę cesarzowi, jakoteż przedstawią relację z postępu robót przy restauracji Wawelu.

ARESZTOWANIE BANKRUTA.

Kraków. (Wł.) Aresztowano tu właściciela sklepu zegarmistrzowskiego z Raciborza na Śląsku Górnym, który po bankructwie zbiegł do Krakowa i tutaj zastawił mnóstwo zegarków w miejscowych bankach.

REFORMA POLICJI.

Petersburg. (Wł.) Dzienniki donoszą, że projekt reformy policji złożony zostanie ciałom ustawodawczym w ciągu najbliższej sesji. Projekt przewiduje 4 rodzaje policji: bezpieczeństwa, karną, śledczą i administracyjną.

O WYSTAWIE KIJOWSKIEJ.

Petersburg. (Wł.) Dzisiejsza „Riecz" dowodzi, że niepowodzenie wystawy kijowskiej przypisać należy niedostatecznej zapomodze rządowej.

RADJOTELEGRAF.

Petersburg. (P.). Otwartą została stacja radjotelegraficzna w Archangielsku.

PRZEGLĄD WOJSK.

Krasne Sioło. (P.) Rano odbył się Najwyższy przegląd wojsk obozu krasnosielskiego w obecności misji wojskowej francuskiej z gen. Joffre na czele i delegacji pruskiej.

ŻĄDANIA EKONOMICZNE.

Baku. (P.). Przedstawili swe żądania natury ekonomicznej, nie przerywając pracy, robotnicy siedmiu przedsiębiorstw naftowych. Część robotników tych przedtem zastrejkowała, lecz po otrzymaniu żądanych warunków powróciła do pracy.

WALKA Z SEKCIARSTWEM.

Omsk. (P.). Pod przewodnictwem generał - gubernatora, w obecności biskupów oraz władz administracyjnych odbyła się narada nad walką z sekciarstwem. Uchwalono konieczność zastosowania środków nadzwyczajnych przeciwko zatrważającemu szerzeniu się baptyzmu.

WYWŁASZCZENIE.

Berlin. (Wł.) Krążą tu pogłoski, że komisja kolonizacyjna wystąpiła do rządu z wnioskiem w sprawie wywłaszczenia sześciu majątków polskich.

ZE ZJAZDU W RAPPERSWILLU.

Rapperswill. (Wł.) Na cele Muzeum nadeszło z ziem polskich 11,897 franków.

Rada Muzeum zajęła się sprawą innej stylizacji ustępu 2-go zeszłorocznej ustawy. Do uchwały wszakże nie przyjdzie wobec braku wymaganego kompletu członków.

Rapperswill. (Wł.) Odbywają się narady poufne nad zmianą statutu, celem zniesienia ewentualnej zależności od władz szwajcarskich. Jutro koniec zjazdu.

WYBORY SEJMOWE W FINLANDJI.

Helsingfors. (P.). Obliczanie głosów w całym kraju dało do 25 b. m. st. st. następujące wyniki. Na listę socjalno-demokratyczną głosowało 217,778 wyborców, starofinnów — 109,293, szwedów — 74,183, młodofinnów — 70,133, agrarjuszów — 37,628, robotników chrześcijańskich — 3,450.

WYROK.

Wiedeń. (Wł.) Sąd wojenny skazał na trzy miesiące obostrzonego więzienia porucznika Horinkę za stosunki seksualne z głośnym szpiegiem Redlem. Sąd nie dopatrzył się wspólnictwa Horinki w działaniach szpiegowskich Redla.

ZNIŻKA OPŁATY.

Hamburg. (P.). Towarzystwa przewozowe Hamburg-Ameryka i Austrja-Ameryka zniżyły opłatę przewozową do Kanady dla pasażerów pod-pokładowych na 120 marek.

3-LETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Paryż. (P.). Senat większością 254 głosów przeciwko 37 przyjął projekt trzechletniej służby wojskowej.

ŚMIERĆ LOTNIKA.

Londyn. (P.) Lotnik wojskowy pułkownik Kodi spadł z wysokości 200 metrów wskutek wybuchu motoru i zginął na miejscu wraz z pasażerem.

WYBUCHY DYNAMITOWE.

Johannesburg. (P.). Eksplodował dynamit w szeregu tajnych składów tego materjału. Z powodu eksplozji jednego z takich składów częściowo zburzonych zostało 16 domów.

Najstarszy przewodnik tatrzański.

W czasopiśmie „Taternik" p. Stanisław Świerz poświęcił następujące gorące wspomnienie pamięci jednego z najwybitniejszych przewodników tatrzańskich, zmarłego niedawno Szymona Tatara:

Zdawało się, że trzeba było, żeby ten, którego imię utrwaliło się razem z imionami Chałubińskiego, Stolarczyka, Wali, Tatara Myśliwca, Jasia Sabały, żeby ten stary, z twarzą i duszą orła myśliwiec-przewodnik, stanął już w tem kole, które jest dla nas legendą, słuchaną w szumie potoków leśnych, w dzwonkach owiec w południe na hali, w blasku słońca na stawie. A jednak, to niedawno jeszcze, jak żył i chodził między nami, wśród nas, Żył w małym domku, w lesie, na końcu Skibówek. Zapomniany już, samotny. Obcy wśród tego świata, który go otaczał i który go nie rozumiał. Bo Szymka świat — mieszkał cały w górach. Przywarty do tej płasienki, na której skacze stadko kozic, do tej jedli, pod którą pochowane są staroświeckie pieniądze, do tej grani, która widziała jego młodość.

Szymka natura od młodości ciągnęła do flinty. Miał tradycje. Strykiem był Tatar Myśliwiec — jedna z najwspanialszych postaci — który, uciekłszy z wojska, przez pięćdziesiąt lat w ustawicznych walkach z niedźwiedziami, wilkami, rysiami, w ustawicznych bojach z łuptakami i orawcami, leśniczymi i hajdukami, żył w halach, zimował w „Kuhni" w grocie, w orawskich górach, a w ciągłej obawie zdradzenia śladów, nie paląc watry, żywił się jarcem i mięsem suszonem. Tego to Tatara, o którym Sabała mawiał: „nad Tatara, nad Myśliwca, polowaca większego nie mas w całych Tatrach", o którego ucieczkach z Kubina, z Orawskiego zamku, cuda opowiadają; kiedy go już wszyscy opuścili, nawet własny brat bał się wejść w konflikt z „prawem", jedynym opiekunem był Szymek Tatar w młodości. Z flintą poznał Tomcio Tatry, przechody i przełęcze, kany którędy puści. A miał do tego nieraz ważne powody.

Mógł zostać zbójnikiem, miał wszystkie przymioty, ale nie został —podobno z napomnień stryja. Lecz zaczęli przyjeżdżać do Zakopanego pierwsi „panowie" i Tatar stał się przewodnikiem, jednym z pierwszych (wspomina o nim Steczkowska i Janota), przedzierzgniętych z dawnych koziarzy-kłusowników.

Odtąd niema większej wyprawy, w którejby nie uczestniczył, nie grał głównej roli. Zdobywa z ks. Stolarczykiem w r. 1867 szczyt Baranich Rogów, wychodząc z doliny Czarnej Jaworowej, a schodząc do doliny Pięciu Stawów Spiskich. Przy tej sposobności odkrywają nowe wyjście z tej doliny na Szczyt Lodowy. Uczestniczy w słynnej wyprawie księdza Stolarczyka na Gierlach w roku 1874. Później, jako nieodstępny towarzysz Chałubińskiego, uczestniczy w każdej jego większej wycieczce. O jego to bystrości z humorem opowiada Chałubiński, jak w nocy poznał po wystających z namiotu piętach szwagra Maćka (Sieczkę), którego rok nie widział (Sieczka robił w bani na Węgrzech) i nie przypuszczał, że znajdzie go w namiocie. Niejedno z przejść zrobiono dzięki Tatarowi, który je dawniej poznał, uciekając z capem na plecach.

Do tych capów bowiem miał Szymek największą słabość i nieraz go do biedy i kłopotów przywiodły. Wracał od hal i niósł capa stufuntowego w torbie na grzbiecie, a nogi mu z torby merdały. Wyszedł z huścioków pod Nosalem i chciał przejść przez drogę, pod regle, gdy „z niedobacka najehoł leśnicy z drugim horarem", obaj na koniach. Nie było się gdzie podziać; nie mógł skoczyć w bok, w smreki, musiał uciekać prostą drogą, przed końmi. Leciał, „a niós się tak, co jaze furcoł". Nie mogli go dopaść. Dopiero, przeleciawszy jaką wiorstę, przepadł pomiędzy drzewami. Takie „lekie" nogi miał. O innej przygodzie, w Rohaczach, gdzie ujechał razem z lawiną na śniegu jakie trzysta sąg, opowiadał Wojciechowi Brzedze: „Poślimy z Jasiem Dziórulinym na kozy we wiesne i śnigu jesce mocki było od północny strony. Ślimy skosami i urwol sie śnig s nami — takie bołty jechały — lawina — i ostawiło nas na takiej półce. A to — takim pyłem siuhło w dolinie. To już tam, kieby nas było wzieno — e! Boze jedyny — toby nos były pote liski ozniosły, kiedy śnigi wyginom, abo by było kości z nos ozeprało. Poślimy na noc w doline — spali my w sałasie, to rano się bida była rusyć. Kiech się zoblók z kosule, to cyrnućkie było ciało".

Opiekunował kilku pokoleniom taterników. Po roku 1890 jednak przestał już chodzić po górach. W ostatnich latach mało go nawet widać było „drogami". Siedział w domu, strugał już tylko cyfrowane łyżniki, wycinał mosiężne i bakfonowe spinki, które go jakąś tajemnicą, zapomnianą wiarą łączyły z staroświeckimi czasami. Wysechł, zżółkł, ręce mu drżały, trząsł się cały. O kim innym możnaby powiedzieć, że był chorym, ale nigdy o nim. Czekał spokojnie śmierci, która nie przychodziła. Przychodzili tylko starzy towarzysze, ci, co „śnimi w młodości narabiał parobcył. Zwidowali mu się..."

„Jus mi towarzysia grajom
i o siebie znać mi dajom.
— — — — — — — — — — —
Jus mi wej koło ścian brzęcom
takom ciemnom hodzom tęcom
na ławach mie obsiadajom
i o sobie znać mi dajom.
Szwagier Maciek, stary Wala,
Jaś Jarząbek, Wojtek Samek —
Jus mnie hańten świat obzala,
Ka przy dźwierzach nie trza klamek
Nikt nie wraca....."

(Serdeczny, przyjacielski wiersz o nim Kazimierza Tetmajera p. t. „Ostatni"). Umierał, a śmierć jego przypominała opowiadania o śmierci starych zbójników i myśliwców. Flinta mu nad głową wisiała, nóż staroświecki w ścianę zatkany, a pod zagłówkiem pieniądze złote i srebrne. To też czujemy, że ze śmiercią jego przestała istnieć ostatnia cząstka tej przeszłości, w której rzeczywistość mieszała się z jakąś baśnią, w której piarg, w żlebach zesuty, stracone ślady perci, promienie słońca, błąkające się po grani, poranna zieleń smreków, szum siklawy o skały rozbity, łączyły się z echem wypraw do liptowskich i orawskich piwnic, odgłosem walk z niedźwiedziami i orłami, opowieścią starych baców, w ściany opuszczonych szałasów zaklętą, w której — nawet ci pierwsi „panowie", co po górach chodzili, wiązali się jakoś z niemi, wnosili w nie swoją wrażliwość i nawzajem podnietę dla niej czerpali.

Na szerokim świecie.

Dziesięciolecie Papieża. Prasa europejska z okazji dziesięciolecia rządów Papieża Piusa X-go, poświęciła Ojcu świętemu wyczerpujące artykuły.

Dzienniki oceniając dziesięciolecie pontyfikatu Piusa X, podnoszą, że o ile Papież Leon XIII był człowiekiem wielkiej inicjatywy i daleko sięgających swych czynności, o tyle Pius X jest człowiekiem intensywnej pracy, mającej na celu porządkowanie i utrwalanie tego, co zrobił jego poprzednik.

Strejk w Barcelonie objął 19,565 osób, z tych 13,000 kobiet i dzieci, pracujących w 196 fabrykach.

W Sadalone strejkuje 3,000 robotników. Sabadell, Tarrasza i Villanuera zapewne przyłączą się do ruchu.

Egzamin młodego Hohenzollerna. Książę Joachim, najmłodszy z synów Wilhelma II-go, skończył nauki prawne na uniwersytecie w Strasburgu.

Egzamin księcia odbył się z wielką uroczystością.

Książę wypowiedział mowę, w której oświadczył, że „Strasburg pozostanie tak długo w rękach niemieckich, jak długo serce będzie biło w piersiach studenta niemca". Dodał, że Ren nie jest granicą, ale zawsze będzie rzeką niemiecką.

Szczególny egzamin.

Izadora Duncan na Bałkanach. Izadora Duncan znajduje się obecnie nad morzem Adrjatyckiem w Santo Quaranta. Po tragicznej śmierci swych dzieci w nurtach Sekwany poświęciła się całkowicie miłosierdziu. Znakomita tancerka osiedliła się w pobliżu starożytnej weneckiej fortecy i pielęgnuje chorych.

Liczne rzesze chłopów, którzy opuścili swoje rodzinne strony uciekając przed wojną, mieszkają tutaj pod namiotami i w drewnianych barakach, a dawna gwiazda scen europejskich niesie im słowa pociechy, leczy chorych i wspiera pieniędzmi i radą.

Caruso jako kompozytor. Sławny tenor Enrico Caruso pisze operę. Impresarjo Henry Savadge zobowiązał się kontraktem do wystawienia tego utworu króla tenorów na otwarcie przyszłego sezonu. Caruso ma nadzieję, że i w tym wypadku porządnie się obłowi.

Hymn sufrażystek. W niedzielę, podczas nabożeństwa w londyńskiej katedrze św. Piotra sufrażystki zaintonowały pieśń, zaczynającą się od słów: „Boże, wysłuchaj nasze modły, uratuj nam Emilję Pankhurst!" Jak wiadomo, główna przywódczyni sufrażystek jest ciężko chora. Wiele z pośród osób, obecnych na nabożeństwie usiłowało usunąć ze świątyni sufrażystki, które stawiły opór. Wywiązała się bójka, której kres położyła dopiero policja, wyprowadzając śpiewające bez przerwy sufrażystki.

Choroba Gorkiego. W Medjolanie poważnie zachorował głośny pisarz rosyjski, Maksym Gorkij. Gorkij ma silne krwotoki. Lekarze polecili pisarzowi opuścić Capri i osiąść w jednym z miast w północnych Włoszech.

Tajemnica zaginionego naszyjnika pereł zaczyna się powoli wyjaśniać. Jak donoszą z Paryża, policja bada teraz jubilera Salomona, który wysłał ów naszyjnik do Londynu, gdyż zachodzi podejrzenie, że on wcale naszyjnika nie wysłał.

Śmierć dziewięciu praczek. W Genewie, tuż pod mostem na Rodanie, łódź, na której pracowało jedenaście praczek, naraz załamała się i wszystkie praczki wpadły do wody, a ponieważ Rodan jest tam bardzo rwący z powodu otwartych powyżej mostu śluz, zaledwie dwie z nich zdołały się uratować. Dziewięć utonęło.

Ofiary Alp. Z Insbruku donoszą, że w Dolomitach podczas szukania szarotek zginęło trzech młodych ludzi, którzy spadli z wysokich ścian w przepaście, mianowicie jeden żołnierz piechoty, jeden student i jeden malarz z Niemiec.

Oszukany złodziej. W oddziale kolonjalnym światowej wystawy w Gandawie znajdowała się w osobnej witrynie duża sztaba złota surowego, pochodzącego z Konga belgijskiego. Na kartce informacyjnej wypisana była wartość tej sztaby w kwocie 100,000 franków. Oczywiście, złodzieje zwrócili natychmiast uwagę na ten przedmiot wystawowy. W tych dniach sztaba złota zniknęła z witryny. Ale złodziej, który dużo ryzykował, nic nie zyskał. Oto owa sztaba złota na wystawie była zrobiona z cementu pozłacanego dokładnie wedle oryginalnej sztaby, która znajduje się w dobrem przechowaniu, a mianowicie w muzeum państwa Kongo w Tervueren pod Brukselą. Wartość skradzionej imitacji jest poprostu żadna, kosztowała ona bowiem zaledwie kilka franków.

Kabel telegraficzny Londyn — Bombay. Dwa wielkie Tow. telegraficzne postanowiły zbudować kabel telegraficzny, łączący Londyn bezpośrednio z Indjami, a mianowicie z miastem portowem Bombay. Dotychczas telegramy z Londynu do Indji muszą być przetelegrafowywane w Lizbonie, Gibraltarze, Malcie i Aleksandrji. Długość kabla wynosić będzie, 19,000 klm., a koszta 21 miljonów kor.

Nowe pokłady złota odkryło pewne belgijskie Towarzystwo górnicze w Kongo, w okolicach Katangi (Afryka środkowa). Pokłady złota rozciągają się na przestrzeni 25,000 hektarów. Na jedną tonnę ziemi przypada 10 gramów złota.

Nawałnica w Waszyngtonie. W Ameryce Północnej szalały straszne nawałnice, których ofiarą padło mnóstwo ludzi. Nawałnica wyrządziła zwłaszcza olbrzymie szkody w Waszyngtonie. Cały ogród, otaczający mieszkanie prezydenta Stanów, tak zwany Biały Dom, jest zupełnie zniszczony; wichura powyrywała w ogrodzie drzewa z korzeniami; niemal wszystkie okna w pałacu są potrzaskane.

Katastrofa w tunelu. Pociąg pośpieszny na linji Berlin — Kassel przejechał 4 robotników, zajętych przy naprawianiu tunelu. Trzech z nich poniosło śmierć na miejscu, jednego odwieziono w agonji do szpitala.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 25 VII (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	słabo	200¾
„ „ „ dalszy	„	201¾
Żyto na termin bliższy	„	167¼
„ „ „ dalszy	„	168½
Owies na termin bliższy	„	165¼
„ „ „ dalszy	„	168—
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		145—149

Ryga, 25 VII (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	stałe	—119
Żyto 128 f.	—	— 90
Owies zwyczajny	„	— 92
Siemię lniane suszone	„	— 95
Makuchy lniane	„	—

Petersburg, Holenderska 25 VII (w k. za pud).

Pszenica samarska 130 zoł.	spok.	—
Żyto 117/120	„	88—92
Owies wołżański niżowy	„	79 88½
„ wiacki „	„	79—88½
„ zamoskiewny „	„	—
Groch pastewny	„	—100
Krupy „jadrica"	„	—181
Siemię lniane 95%	—	—

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 25 VII 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych stały, hipotecznych spokojny, dywidendowych mocny, ożywiony, premjówek w zwyżce trzecia.

Londyn 3 mies. —.—czeki	95.22
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.52
Prayż 3 mies. —.— czeki	37.72
4% Renta państwowa	93—
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	104¾
5% „ „ „ II „ „	104¾
5% „ 1908 r.	105¼
4½% „ ros. państw. 1905 r.	100—
5% „ „ „ 1906 r.	102½
4½% „ „ „ 1909 r.	99—
4% Listy zastawne b. szlach	89—
5% „ „ „	90½
5% premjówka I em. 1864 r.	484.—
5% „ II „ 1866 r.	352.½
5% „ III „ (szlachecka).	317.½

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82¾

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 88½, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 86½, Kijowskiego ——, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 83½, Tulskiego 88¾, Charkowskiego 83¾.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego ——, Wileńskiego 596, Dońskiego 604, Kijowskiego —, Moskiewskiego ——, Połtawskiego — —, Tulskiego — —, Charkowskiego 420—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 661, br. Nobel (udziały) 17200 br. Nobel (akcje) 882—, zakł. Malcowskich 351—, zakł. Putiłowskich 144—, Łeńskiego, Tow. kopalni złota 645—, ros. Tow. kopalni złota 101—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

NAWOZY SZTUCZNE

tomasówkę, superfosfat, kainit, sól potasową, saletrę i t. d.
o gwarantowanej zawartości procentowej
tudzież gips i wapno

poleca **ZYGMUNT NAGRODZKI w Wilnie,**
ul. Zawalna 11.

Cenniki i wskazówki o sposobach stosowania nawozów sztucznych na żądanie wysyłane są odwrotną pocztą.
Ponieważ przewidywany jest brak wagonów, uprasza się o możliwie wczesne nadsyłanie zamówień.
Zamawiający tomasówkę lub saletrę raczą, w celu zastosowania świadectwa ulgowego na przewóz, podać szczegółowy adres z wymienieniem powiatu. 39654

Przewodnik po Litwie i Białejrusi
zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

DRUKARNIA
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w WILNIE.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES
OO DRUKARSTWA WCHODZĄCE. OO

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 noc.
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 16 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz.
(w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
„ (letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 6 48 rano
(w czwartki i niedziele)

Do Warszawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz.
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 34 noc.

Do Mińska (Żłobina)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc.

Do Libawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiecz

Do Saren
Pośp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 20 r.
„ (do Kijowa) „ 7 13 r.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano
(w czwartki i niedziele).

Z Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz.
(w niedziele i czwartki)

Z Warszawy
Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 38 „

Z Libawy
Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Saren
Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Pośp (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r

Z Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 29 wiecz.

8-klasowe gimnazjum żeńskie
Anny Jastrzębskiej
w Rydze, bulwar Puszkina 8, dom własny w ogrodzie.
Egzaminy wstępne do wszystkich klas, z wyjątkiem VIII-ej, od d. 12 (25) sierpnia (od wstępujących do 8-ej klasy wymagane świadectwo z ukończenia 7-iu klas gimnazjum).
Lekcje rozpoczną się 16 (29) sierpnia. Uczenice każdej klasy korzystają ze wszystkich praw gimnazjów rządowych.
Przy zakładzie pensjonat oraz klasy przygotowawcze dla dziewcząt i chłopców. 40101

GĘSIENICZNY TRAKTOR
Holt Caterpillar C-o
uznany w obecnym czasie za najlepszy motorowy pług dla gospodarstw w Rosji. Orze, młóci, wozi ciężary po polowych drogach. Swobodnie przechodzi przez 2 arszynowe rowy.
Na IV Międzynarodowej wystawie w Petersburgu, w maju b. r. zasłużył na wyższą nagrodę Jego Cesarskiej Mości, złoty medal za konstrukcję i za robotę w samych trudnych warunkach.
Szczegółowe informacje i cenniki wysyła 208412
Przedstawicielstwo fabryk **CHOŁTA** w Kijowie.

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy
„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji"
wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagow. przez „Wiestnik Finansów",
wysyła się za 12 rubli.
Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 13, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

Laboratorjum i dentyści w Mińsku Lit.

Laboratorjum analityczne Doktora **W. KOMOCKIEGO** Mińsk Lit., ul. Podgórna, dom D-ra Święcickiego № 40, tel. 227. Przyjęcie analizy o każdej porze. 38189

Chemiko-bakterjologiczny i patologo-histologiczny Gabinet kobiety doktora G. Liwszyc, Mińsk Litew. ulica Dobroczynna 20, obok hot. „Dagmara". Analizy są przyjmowane w każdej porze. 38181

Gabinet dentystyczny **B. Kapłana** w Mińsku mieszc. się wpierw obok Gubernat. zost. przeniesiony: róg Gubernat. i Zacharzewsk. Wejście z Gubernatorskiej.

Skład apteczny **G. Gurwicza** Mińsk Lit. ul. Gubernatorska. Największy wybór perfumerji zagranicznej. Ceny b. umiarkow.

Aparaty Amatorskie fotograficzne ulepszone. Broń myśliwska również odtylcowa, Rewolwery Brauningi, Rluczester kurkowe, Kule, Proch, pistony naboje Mauzera, Amerykańskie Smit-Vesson Pistolety Bera I wszelkie wyroby optyczne, po cenach dotąd niesłychanych, tak nizkich, umiarkowanych, że zdają się być chimeryczne. Upraszam o zwrócenie uwagi na firmę optyk Mechanik **Józef Natus,** egz. od 1834 r. w Mińsku Litewskim. 38109

Nie szukaj bo nie znajdziesz lepszego składu aptecznego jak **Łazarza Szejngauza,** który mieści się wprost Syndykatu Rolniczego, Mińsk Lit., ul. Zacharzewska № 54. Zamiejscowym wysyłam bez zaliczki przesłania na swój rachunek. Wszystkie przyrządy chirurgiczne, korespondencja w języku polskim. 38173

Handlowo przemysłowe firmy w Mińsku Litewskim.

Magazyn ubiorów męzkich J. Załkinda Mińsk Lit., Zacharzewska dom hotelu „Odessa". 37065 Sprowadził Krojczego pierwszorzędnych firm Warszawskich A. Piątkowskiego.

BIURO LEŚNE Feliksa Uzdowskiego Mińsk Lit., Kolomeńska № 7. Urządzenia. — Szacunki. Inspekcje. Nasiona. Pośrednictwo w sprzedaży lasów i materjałów leśnych. 38077

„Mińsk-Automobile" GARAŻ SKŁAD AKCESORYJNY Remont Samochodów. Ul. Podgórna 38, Mińsk Lit. 38101

Okazyjnie do sprzedania domy w Mińsku na bardzo dogodnych warunkach. Mogą być dane pieniądze na I hypotekę, na nieruchomość wiejską. Zabrać wiadomość Biuro komisowe M. Wilczyński Mińsk Lit., ul. Zacharzewska 70, m. 3, telefon 400. 38141

Fabryka wyrobów mozajkowych i cementowo-betonowych S. SUDNIKA Mińsk, zaul. Górny d. własn. № 3. Biuro, ul. Zacharzewska № 73 (gdzie „Bazar passaż), wyrabia: tafle pokojowe i chodnikowe wypukłe z ładnemi różnokolorowemi rysunkami. Stopnie do schodów mozajkowe i marmurowe i inne wyroby. — Ceny bardzo umiarkowane. 38117

MAGAZYN BŁAWATNY Z. Markiewicz i J. Głodkiewicz SKŁAD PŁÓTNA 38125 i bielizny stołowej. Mińsk Lit., Hot. Europa.

J. MACIEJEWSKI Zakład Rymarsko-siodlarski. 38149 Przybory podróżne. Mińsk Lit., ul. Zacharzewska, dom Preczyńskiego (vis a vis hot. Odessa).

MAGAZYN JUBILERSKI **M. J. Izgur** Mińsk Lit., ul. Gubernatorska № 5, wprost Bank. kantory Cukerman i Braude. Posiada w ogromnym wyborze przedmioty brylantowe, złote i srebrne. Ceny umiarkowane. Jedyny reprezentant zegarów „Omega". 38157

Skład broni i sztucerów **St. Chabrowski,** Mińsk Lit., Ul. Zacharzewska № 63, naprzeciwko niemieckiego kościoła. Na sezon bieżący poleca duży wybór broni najnowszych modeli, pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Ceny przystępne. Przy magazynie jest strzelnica i warsztat dla naprawy. Cennik wysyła się bezpłatnie.

Żyją szczęśliwie tylko ci którzy kupują i obstalowują wyprawę tylko w magazynie pościeli i bielizny ALPEROWICZA Mińsk Lit., ul. Gubernatorska dom zarządu miejsk. Ogromny wybór. Ceny niskie. 38165

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania żyto petkus wysokiej kultury. Zamówienia do 5 sierpnia. St. Lido, Sadowskiej. 40501

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania plac z z ogrodem owocowym nad brzegiem Wilji. Antokol 118.

Do sprzedania w Oszmiańskim pow. Wileńskiej gub. dwa folwarki, jeden 340 dzies., drugi 72 dzies., nadające się do parcelacji i młyn wodny z 18 dz. ziemi. Szczegóły: poczta Oszmiana, Administracja majątku Nowosiółki. 40481

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Leśnik, doświadczony, samodzielny eksploatator, wyrób materjałów dla zagranicy, tartaku, w sile wieku, poszukuje zajęcia od zaraz. Łask. oferty do „Kur. Lit." dla Korojada. 40478

Szofer mechanik poszukuje posady. Oferty piśmiennie: Ejszyszki Wileńskiej gub. Lidzkiego powiatu. Sdakiniewicz. 40379

Różne.

Zginął 7-go lipca r. b. z majątku wyżel biały z ciemnemi plamami na głowie, wabi się Rogaw. Za odnalezienie przeznaczam 10 rubli. Bejsagoła, Kow. gub. m. Wołodkańce, Jagmin. 40618

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.